10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NIECH KAŻDY SKŁADA TALENT SWÓJ OJCZYŹNIE, JAKO DAR W SKARBONĘ, NIE MÓWIĄC ILE WŁOŻYŁ".
Adam Mickiewicz
„Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa".

Nr. 125 | Warszawa, czwartek 22 kwietnia 1937 r. | Rok XII

Czy żydzi mogą należeć do obozu płk. Koca?

Oświadczenie płk. Kowalewskiego

W związku z oświadczeniem (patrz str. 6) na konferencji prasowej O. Z. N., płk. Kowalewski ogłosił za pośrednictwem Pata oświadczenie, wyjaśniające sens jego słów. Oświadczenie to brzmi:

Interpretacja słów moich przez niektóre pisma zbytnio upraszczające sobie sprawę oraz wniosek jednego z dzienników, który przeczytałem ze zdziwieniem, nie odpowiadają temu, co mówiłem.

Oświadczyłem wyraźnie, że obóz ma zjednoczyć Polaków i że stosunek obozu do żydów musi być taki, jak organizacyj sjonistycznych do Polaków. Włożenie w usta moje słów, że „cechą żydostwa ma być tylko przyznanie się do tej narodowości" i że „osoba wyznania mojżeszowego i pochodzenia żydowskiego może do obozu należeć, o ile się przyznaje do narodowości polskiej" — nie odpowiada prawdzie.

Mówiąc o sprawach organizacyjnych, oświadczyłem, że przyjmowanie do obozu będzie oparte na ścisłej selekcji, że zgłoszenie akcesu często nas wprowadza nawet w kłopot, gdyż nie możemy i nie uznamy wszystkich akcesów. Jeśli więc tak utrudnione będzie przyjmowanie do obozu — jak można utrzymywać, że „przyznanie się do narodowości polskiej" może otwierać drzwi do obozu?

Odpowiadając na pytanie dziennikarza, czy może być Polak innego wyznania niż katolickie, które wyznaje ogół Polaków z małymi wyjątkami, miałem na myśli te wyjątki. Przecież mamy zasłużonych Polaków wyznania prawosławnego, mahometańskiego czy karaimskiego, a również i mojżeszowego. Jednak zasady chrystianizmu, na jakich opiera się deklaracja płk. Koca, będą czynnikiem decydującym o doborze członków.

Stwierdzeniem polskości w wyjątkowych wypadkach musi być nie tylko przyznawanie się do narodowości, lecz ofiara krwi, dobrowolnie przelewanej lub inne dowody ofiar, składanych na ołtarzu ojczyzny i czynu całego życia, świadczących o rzeczywistej przynależności do narodu polskiego.

Mamy przecież w polsce żydów, którzy walczyli o niepodległość kraju i zrzeszeni są w stowarzyszeniu żydów, uczestników walk o niepodległość Polski.

Odnosimy się z szacunkiem dla tej karty ich życia, która świadczy, że są dobrymi obywatelami, szanujemy ich również za otwarte przyznawanie się do swej narodowości żydowskiej. Rzecz prosta, że nie mogą oni należeć do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Tym bardziej żydzi, którzy nie mają za sobą takich dowodów przywiązania do Polski, nie mogą być uprzywilejowani na podstawie przyznawania się do narodowości polskiej.

Sprawa żydowska jest jedną z bardzo ważnych spraw w Polsce, przede wszystkim z powodu nadmiernej liczby żydów. To też przede wszystkim emigracja może to zagadnienie rozwiązać i na tej drodze dążyć będziemy do rozwiązania tego problemu. Natomiast nie możemy czekać na całkowite rozwiązanie tylko poprzez emigrację i dziś dążyć musimy do tego, aby ludność polska znalazła zatrudnienie w rzemiośle, przemyśle i handlu, aby te trzy główne dziedziny życia gospodarczego stały się polskimi, a miasta polskie mogły odgrywać właściwą rolę nie tylko gospodarczą, ale i kulturalną.

To są bezsporne sprawy i deklaracja ideowo-polityczna szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca daje im wyraz, szczególnie podkreśliwszy, że „zrozumiałym jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej".

Tym bardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym".

Podkreśliłem wczoraj, że w najbliższym czasie jedną z dalszych konferencyj poświęcę specjalnie sprawie żydowskiej i będę mógł wyjaśnić w jaki sposób pragniemy rozwiązywać tę sprawę.

Jak to podał „PAT"?

„Odpowiadając na pytania, czy żydzi mogą być członkami O. Z. N. płk. Kowalewski odpowiedział w taki sam sposób, jak odpowiedział dyr. Barański w Wilnie: — „Tak samo, jak do partii syjonistycnej nie mogą należeć Polacy".

„Pojęcie żyda należy rozumieć oczywiście jako narodowość. Może być Polak zarówno wyznania katolickiego, mahometańskiego, jak i mojżeszowego. Wszystkich Polaków dopuszcza się do obozu bez względu na ich wyznanie, pochodzenie i rasę. Ale tylko Polaków. O. Z. N. stoi na stanowisku deklaracji ideowej".

Z ciemnego fortu wypadło 6 ludzi

Nocne aresztowanie wysłannika „ABC"

Wysłannik „ABC" w celach redakcyjnych odbywał podróż do Łomży i Kolna. W nocy z poniedziałku na wtorek powracał dorożką w towarzystwie jednego z mieszkańców Łomży z Kolna. Pod Łomżą jadących spotkała nagle niespodzianka. Z ciemnych fortów stojących nad drogą wybiegło sześciu ludzi i zatrzymawszy za uzdy konie, otoczyli siedzących w dorożce. Zdumieni napadem nocnym podróżujący stawili rzekomym napastnikom opór. Za chwilę sytuacja wyjaśniła się. Okazało się, że wśród sześciu osób otaczających dorożkę znajduje się dwóch mundurowych policjantów.

Wysłannika naszego i towarzyszącego mu łomżanina przewieziono do komisariatu policji w Łomży. Tu zatrzymani przepędzili całą noc. Rewizja osobista i przeprowadzone przez policję badanie, nie dały żadnych powodów, które mogłyby tłumaczyć oburzający fakt zatrzymania w drodze naszego wysłannika.

Czyżby władze miejscowe drażnił szybki rozwój wpływów „ABC" na tym terenie?

Następnego dnia zatrzymano na dworcu kolejowym odjeżdżających z Łomży studentów i przeprowadzono rewizję bagaży. Najwidoczniej panika zapanowała wśród miejscowych władz.

5 gangsterów na ławie oskarżonych

Porwanie syna łódzkiego milionera

miało przynieść porywaczom 500 tys. zł. okupu

ŁÓDŹ, 21. 4. W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces pięciu gansterów łódzkich, którzy w grudniu ubiegłego roku uwięzili Beniamina Budzynera, syna bogatych przemysłowców żydowskich, żądając okupu.

Budzyner pracował w kantorze fabryki włókienniczej Jarocińskiego w Łodzi, której głównym akcjonariuszem był jego ojciec. Zwykle, prosto z biura wracał do domu na ul. 6-go Sierpnia. W dniu 16 grudnia ub. roku nie wrócił o zwykłej porze, co wywołało niepokój w domu. O g. 1-ej w nocy, dozorca domu przyniosł list adresowany do matki Budzynera, w którym gangsterzy żądali 500 tys. złotych okupu, grożąc, że w przeciwnym razie młody Budzyner zostanie zamordowany. Porywacze jako termin złożenia okupu wyznaczyli dzień 17 grudnia godz. 1-sza po południu. Prócz tego list zawierał wskazówki, w jaki sposób ma być doręczony okup.

Po otrzymaniu tego listu Budzynerowie niezwłocznie zawiadomili policję. Obserwacja policyjna i kontrola rozmów telefonicznych doprowadziła do ujęcia dwóch uczestników porwania Karola Bucholca i Stanisława Olszewskiego. Przyznali się oni do współudziału w porwaniu i wskazali miejsce pobytu Budzynera. Była to willa Baruchówka w Andrespolu, własność szwagra Budzynera Barucha. Klucze od tej willi miał wówczas brat jego, Henryk Baruch.

Porywacze wciągnęli Budzynera do taksówki, która miała boczne numery zasłonięte paskami papieru, poczym zawieziono go do willi w Andrespolu. W willi Budzynera trzymano w osobnym pokoju z zamkniętymi okiennicami.

Na ławie oskarżonych zasiadł Karol Bucholc, Stanisław Olszewski, Henryk Baruch, brat szwagra Budzynera, oraz szoferzy taksówki, którą wywieziono Budzynera: Feliks Balczyński i Marian Szczepaniak. Z oskarżonych specjalną uwagę zwraca Baruch, jako autor pomysłu porwania Budzynera. Baruch pochodzi z zamożnej rodziny żydowskiej, której kilkakrotnie już nastręczał szereg przykrości.

Rozprawie przewodniczy sędzia Wierzbicki, obronę oskarżonych gangsterów wnosi czterech adwokatów łódzkich.

Przed sądem przesunął się szereg świadków, którzy opowiadali, o szczegółach porwania. Między innymi zeznawała matka Budzynera, dozorca Uptas, który wręczył Budzynerowi list z żądaniem okupu oraz starszy przodownik policji Jachimiak, który aresztował pierwszych dwóch gangsterów w cukierni Piątkowskiego.

Rozprawa wzbudziła ze względu na swój niespotykany dotychczas charakter olbrzymią sensację w Łodzi.

Demonstracje bezrobotnych w Radomiu

Okupacja magistratu trwa

(Od własnego korespondenta „ABC")

Sytuacja w Radomiu, gdzie gmach magistratu okupują bezrobotni, jest w dalszym ciągu naprężona.

Na ogół wśród samych bezrobotnych, znajdujących się na sali obrad w magistracie panuje zupełny spokój. Natomiast na mieście dochodzi do zajść.

W okupowanym magistracie przez całą noc panował spokój. Przed nocą część okupantów opubotnych zmalała z 300 do około 200.

Bezrobotni urządzili prowizoryczne posłania na sali obrad rady miejskiej. Przez cały czas nikt nie utrudniał pracy urzędnikom, przechodzącym często przez salę obrad.

Dopiero rano, gdy zebrał się na mieście tłum bezrobotnych doszło przed lokalem Funduszu Pracy do zajść. Tłum ruszył w kierunku magistratu, wygrażając policji. Oddział policyjny zagrodził drogę demonstrantom, część jednak dotarła do magistratu i wybiła kilka szyb.

Demonstranci zebrali się powtórnie przed lokalem Funduszu Pracy około g. 11. Tym razem doszło do poważniejszych zajść. Tłum obrzucił kamieniami policję. W budynku pośrednictwa pracy wybito wszystkie szyby.

Policja zdołała demonstrantów rozproszyć. Pewne uspokojenie wniosła wiadomość, jakoby wkrótce miało nastąpić przyjęcie kilkuset robotników do jednej z miejscowych fabryk.

Korespondent nasz rozmawiał z jednym z bezrobotnych.

— No, jakże będzie— pytamy jednego z bezrobotnych, młodego wynędzniałego chłopca — pomogą wam co te demonstracje?

— Pomogą—to nie wiadomo.— Ale naród, panie bez roboty to całkiem cierpliwość traci i tak z głodu tylko te awantury robi. Tych komunistów to by też nikt nie słuchał, ale głód, panie, to zły doradca.

Popatrzyłem na wychudzoną twarz młodego robotnika i mimo woli przyszło mi na myśl — ile to dni nie miał ciepłej strawy.

Głód to zły doradca.

Samobójstwo żony Jagody

W Moskwie aresztowano 300 czekistów

HELSINGFORS, 21. 4. Z Moskwy donoszą, że ilość aresztowanych tu czekistów przekracza już trzysta osób. M. in. został aresztowany Lurie — intendent gmachu G. P. U., Feldman —pełnomocnik G. P. U. dla spraw dyscyplinarnych i jeden z najbliższych przyjaciół Jagody, Pogrebinskij — kierownik kolonii dla przestępców kryminalnych, prowadzonej przez G. P. U. i Ostrowskij — referent finansowy G. P. U. W Moskwie krążą wersje, że Pogrebinskij i żona Jagody (siostra Pisarza Auerbacha) popełnili w więzieniu samobójstwo.

Pogłoski o zamachu na Stalina

Aresztowanie znanego dyrektora teatru

MOSKWA, 21.4. Aresztowano tu dyrektora Teatru Małego, Ładowa. W związku z tym aresztowaniem krążą sensacyjne pogłoski, że w Teatrze Małym odkryto maszynę piekielną w loży rządowej, w której bywał m. in. Stalin.

Urzędowa agencja sowiecka „Tass" zaprzecza kategorycznie tej wersji. Ładow stoi pod zarzutem tępienia ideowości politycznej w kolektywach aktorskich i rozrzutnego administrowania funduszami teatralnymi.

Spłonęła fabryka dykt

700 robotników bez pracy

SZCZUCZYN NOWOGRÓDZKI 21. 4. Dziś w nocy spłonęła w Mostach jedna z największych w Polsce fabryka dykt Braci Konopackich, towarzystwo akcyjne.

Pożar powstał o godz. 23-ej, prawdopodobnie przez zaprószenie ognia i strawił wszystkie budynki fabryczne. Zdołano jedynie uratować domy robotnicze.

Straty wynoszą około 2 milionów zł. w związku z pożarem utraciło pracę 700 rodzin robotniczych. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie straże okoliczne ochotnicze oraz kolejowa i fabryczna w Mostach i z Wołkowyska, czynny udział w akcji ratowniczej brała miejscowa ludność.

Pożar ugaszono o godz. 5-ej nad ranem.

Strajki okupacyjne na Śląsku

Po zlikwidowaniu strajku na kopalni „Andaluzja" w Brzezinach Śl. i wybuchu strajku okupacyjnego na kop. „Skarbofermu" szybie „Prezydent Mościcki" w Chorzowie, który trwa, wybuchł znów strajk na kopalni „Siemianowice", należącej do „Wspólnoty Interesów". Do strajku przystąpiła w poniedziałek cała załoga w ilości 2.100 robotników, z której zmiana poranna jest obecnie na kopalni i okupuje podziemia.

Zwycięzcy Konkursu Prenumerat „ABC"

Poniżej podajemy dalsze podobizny zwycięzców pierwszego konkursu „ABC". Są to p. Zygmunt Poślada, zdobywca II-ej nagrody, p. Jadwiga Krzyżyńska — X-ta nagroda i p. Eugeniusz Puz zdobywca IX-ej nagrody.



p. Zygmunt Poślada—II nagroda



p. Eugeniusz Puz — IX nagroda



p. Jadwiga Krzyżyńska — X-ta nagroda

Cenne nagrody czekają na zwycięzców Konkursu Pocieszenia

W czyjej obronie stawał p. Szurig:

P. Grażyńskiego, robotników czy szpiega sowieckiego?

W czwartek wyrok w procesie Mackiewicza contra Szurig

W drugim dniu procesu red. Cat-Mackiewicza przeciwko redaktorowi „Frontu Robotniczego", Jerzemu Szurigowi, odbyły się przemówienia stron.

Pełnomocnik oskarżyciela podkreślił, że artykuł Szuriga, atakujący publicystę ze „Słowa Wileńskiego" miał na celu obronę członków organizacji ZZZ. Powodem nienawiści Szuriga do Mackiewicza był fakt, że „Słowo Wileńskie" i jego redaktor zdemaskowali człowieka o przeszłości kryminalnej, delegata ZZZ na okręg Kresów Wschodnich Biernackiego sześciokrotnie karanego za czyny hańbiące, jak kradzież, fałszerstwo, a który, będąc na usługach Rosji Sowieckiej miał organizować polskich robotników. Nic dziwnego, że po ujawnieniu afery z Biernackim „Słowo Wileńskie" prowadziło ostrą i stałą kampanię przeciwko ZZZ. Mackiewicz miał słuszność, gdy protestował przeciwko Biernackiemu i metodom ZZZ. Nigdy jednak nie zadrasnął red. Szuriga ani też prezesa ZZZ Moraczewskiego. Gwałtowny i brutalny artykuł Szuriga przeciwko Cat-Mackiewiczowi jest więc niczym nieusprawiedliwiony.

Obrońca oskarżonego red. Szuriga, adw. Kisielewski wskazywał na to, że jego klient został sprowokowany ostrą kampanią prasową jaką prowadził przeciwko ZZZ Mackiewicz. Obrońca podniósł, że Mackiewicz atakował również i Moraczewskiego i bronił kapitału obcego na Śląsku przeciwko woj Grażyńskiemu.

Adw. M. Ettinger, przedstawiał zatarg, jako fragment walki, prowadzonej przez Mackiewicza z Grażyńskim w obronie kapitałów obcych przed rzekomym uciskiem polskich władz administracyjnych na Śląsku.

Jeśli chodzi o zarzut, że Mackiewicz posiada nie piękne karty w swym życiu, to zdaniem obrony, jest on udowodniony. Mackiewicz wykluczony został ze Związku Peowiaków, a na wyrok wydalający go z organizacji nie zareagował.

W gwałtowny sposób odpowiadał na te zarzuty oskarżyciel red. Mackiewicz. Jeśli brutalność wystąpienia jego przeciwko Biernackiemu, jako zawodowemu kryminaliście, będącemu na żołdzie bolszewickim, była usprawiedliwiona, o tyle brutalność odpowiedzi Szuriga jest bezprzykładna. Nigdy nie występował Mackiewicz przeciwko polskim robotnikom w obronie zagranicznych kapitalistów. Na dowód tego przytoczył ustęp jednego ze swych artykułów, gdzie pisał, że obcych kapitalistów łączy z Polską tylko chęć zysku.

Dalsze zarzuty zmiany przekonań politycznych, „endekowania" w pewnych okresach swego życia, w niczym nie uchybiają czci i etyce człowieka. „Mogłem być nawet ideowym komunistą — mówi Mackiewicz — byle bym nie był szpiegiem sowieckim tak, jak pan Biernacki."

Oskarżyciel dowodzi, że atak Szuriga na jego osobę był pewną metodą, zmierzającą do tego, aby odseparować osobę Szuriga i Moraczewskiego od b. działacza ZZZ, skompromitowanego przez „Słowo Wileńskie"

Mackiewicz podkreśla, że p. Szurig dziś tak samo potępia policyjne metody p. Grażyńskiego, jak je potępiał oskarżyciel pisząc swoje artykuły.

Wyrok we czwartek.

Przed ślubem czy po ślubie?

Zawiadomienia, zaproszenia wykwintne, nowoczesne drukuje — litografuje

„PIONIER" Marszałkowska 111

Wiadomości z toru

Czy Wersal pójdzie w ślady Wisusa?

Gentryego zobaczymy w płotach

W stajni p. Bobińskiego najlepszym jest Dniepr, koń z przebłyskami klasy, dobry długodystansowiec, jednakże na niepewnych nogach. Dniepr jest obecnie w doskonałym porządku. Nord, jeden z najlepszych synów Boba, krótkodystansowiec i błociarz, doskonale przezimował. Jest to koń mocny, niebywale odporny. W sezonie ubiegłym zwyciężył nawet na dystansie 2200 metrów. Dosiadać koni będzie ż. Guljasz.

* * *

Stajnia Publiczna pod kierownictwem znanego dżentlemen ridera p. Janusza Stokowskiego zimowała pod Warszawą. Konie trenuje A. Pacurko, jeździć będzie utalentowany stary ż. Fomienko. Najbardziej interesująco zapowiada się kariera ogiera Wersala, A. Wężyka, rodzonego brata Wisusa, o którym dużo jako o 2-latku mówiono przed ub. sezonem. Wersal nie wykazał jednak swych możliwości z powodu pęknięcia kopyta. Zwyciężył wprawdzie raz, lecz w grupie. Stajnia jest nadal o nim wysokiego mniemania. Obecnie Wersal jest zdrów, normalnie trenowany, kto wie, czy nie ziści w bieżącym sezonie pokładanych w nim nadziei. Dość dobra Westa, galopuje dobrze. Forum znów zatrzymany w robocie z powodu pęknięcia kopyta, które jest jego stałą dolegliwością.

W stajni „Podhalanka" stary Murat jeszcze coś niecoś wygra. Dobra Ikwa wystąpi trochę później.

* * *

Stajnia zeszłorocznego czempiona naszych dżentelmen - riderów: hr. Rostworowskiego reprezentuje materiał grupowy. Konie zimowały w doskonałych warunkach treningowych i robią wrażenie należycie przygotowanych. Sytuację tę na pewno zechce wykorzystać zarząd stajni i będzie chciał biegać końmi w pierwszych dniach sezonu. Chwilowo najlepiej galopują Charlatan, stary Gentry, który będzie zaczynał swą karierę płotową w łódzkim sezonie i Wizzard.

* * *

Stajnia Ułanów Krechowieckich nie ma wśród starszych koni nic wyróżniającego się. Jeden Litawor umie lecieć, ale jest to tylko krótkodystansowiec. Lepiej reprezentuje się stawka dwulatków po Forwardzie. Co do Forwarda, o ile nie da z matkami, które mu obecnie dano prawdziwie klasowego konia, to kariera jego jako reproduktora stanie pod znakiem zapytania. W stawce bowiem znajduje się półbrat Bastylii, Brangwyn. Stajnie znajdujące się pod opieką rutynowanego trenera Zasępy. W stajni Cierpickiego, Ławnik po swej dobrej karierze trzyletniej, w ubiegłym sezonie nie mógł dojść do formy i zdaje się już nie powróci. Podobno ma być przerzucony na karierę płotową. Pewne nadzieje rokuje olbrzymi Nieporęt. Okazać się może koniem więcej niż pożytecznym Nitrat.

W stajni płk. Szweitzera, podpora — Napaść poszła do stada — luka nie do zastąpienia, gdyż młodsza jej półsiostra Nabok, niczym jej nie dorównuje. Pewne nadzieje rokuje szybka córka Bafura En Avant, która jest obecnie w porządku.

* * *

W stajni por. Bukowieckiego najlepszy jest Dell. Flamand i La Scala szybkie, doskonale galopują. Turenne początkowo wystąpi w gonitwach płaskich, później przerzucony będzie na karierę płotową.

Stajnia p. Zygmunta Cierpickiego.

5 l. og. Ławnik (Büvesz—Brenta). 4 l. og. kaszt. Styl (Forward — Sabaria), 3 l. og. Nieporęt (Parachute — Esteila II). 3 l. og. Nitrat (Parachute — Lex). 2 l. og. Marwal (Villars — Illuminata). 2 l. og. Rejwach (Bafur — Circe).

Stajnia Aleksandra hr. Rostworowskiego.

7 l. Gentry (Bafur — Aquamarine). 4 l. Wizzard (Ballyheron — La Vilanella). 4 l. Charlatan (Ballyheron — Cięciwa II). 3 l. Magenta (Villars — Malta). 3 l. Ivresse (Illuminator — Belle de Fontenay). 3 l. Ircha II (Illuminator — Egalite). 3 l. Hastings (Ballyheron — Hippia). 2 l. Ultimo (Ballyheron — Oval). 2 l. Bilon (Ballyheron — Bonne Chance). 2 l. Rewers (Ballyheron — Hippia). 2 l. La Veine (Ballyheron — La Vilanella). 2 l. Primanota (Camors — Malta). 2 l. Fratellini (Camors — Fuga). 2 l. Ekrazyt (Efur — Danusia).

Stajnia p. p. Władysława Bobińskiego i Jerzego Turno.

6 l. Dniepr (Illuminator — Gamdrop). 6 l. Nord (Bob — Brown Princess). 4 l. Haut Brion (Illuminator—Astarte). 3 l. Irawat (Illuminator — Astarte). 3 l. Nur (Parachute — Lexavis). 2 l. Olinda (Parachute — Esteila II). 2 l. Estrada (Palū — Esther).

Stajnia ppłk. Ludwika Schweitzera.

3 l. Royal Guard (Bob — Melitta). 3 l. En Avant (Bafur — Effigie). 3 l. Nabok (Torelore — Nabotoris). 2 l. Jim (Double Up — Wandea). 2 l. Kamień (Chèvrefeuille — Kamionka). 2 l. Faramuszka (Chèvrefeuille — Farandola).

Stajnia p. Franciszka Wężyka.

5 l. Saturn (Torelore — Seminora). 4 l. Farys II (Faust — Gioconda). 4 l. Forum (Faust — Magda). 3 l. Wersal (Villars — Sevilla), 3 l. Westa (Villars — Seminora). 2 l. Wamba (Villars — Magda).

Stajnia „Podhalanka".

Płn. wł. Figiel II (Schalk — Fox — Trot), 6 l. Murat II (Villars — Berezyna). 3 l. Tarvis (Villars — Thu'sgern), 3 l. Tanew (Bafur — Traute), 3 l. Ikwa (Bafur — Isar II). 3 l. Tanga (Bafur — Traumliese), 3 l. Tasmania (Villars — Traulich). 2 l. Escorial (Pirat — Eleonora), 2 l. Renta (Bafur — Hora), 2 l. Mona (Moscou — Harda), 2 l. Mimoza IV (Kentish Cob — Runaway Girl).

Stajnia Grona Oficerów 1 p. Ułanów Krechowieckich.

5 l. Litawor (Forward — Labora). 3 l. Parnar (Parachute — Narta). 3 l. Gral (Forward — Groza). 3 l. Dziewanna (Pirat — Drzazga). 3 l. 2 l. Lohengrin (Forward — Drzazga). 2 l. Brangwyn (Forward — Bel grove). 2 l. Bidermaier (Forward — Bora). 2 l. Herezja (Forward — Happy Star). 2 l. Dziedzilja (Casanova Delightful Morning).

Zderzenia tramwajów

2 pasażerów rannych

We wtorek około godziny 20-ej na rogu ul. Królewskiej i Marszałkowskiej nastąpiło zderzenie tramwaju linii „3" z tramwajem linii „P". W wagonach zostały wybite szyby oraz pogięte fartuchy.

Odłamkami szyb zostali ranni: Bronisław Kalka, posterunkowy, oraz Naja Braum, inkasentka, których opatrzył lekarz w ambulatorium pogotowia. Uszkodzone wagony odjechały do remizy.

Około godziny 18,30 na pl. Trzech Krzyży, na przystanku, nastąpiło zderzenie tramwaju linii „9" z tramwajem linii „1".

W chwili gdy „9" ruszała z przystanku nagle zajechał przed nią samochód. Motorniczy chcąc uniknąć zderzenia, natychmiast zatrzymał wagon. Motorniczy linii „1", widząc odjeżdżający przed nim tramwaj, ruszył i w tej chwili „9" zatrzymała się, wskutek czego nastąpiło zderzenie, na szczęście nie groźne.

Kolno w ogniu walki

Akcja narodowo-radykalna nad pruską granicą

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Kolno, zażydzone miasteczko, położone o 8 km. od granicy pruskiej i stanowiące dotąd niezdobytą twierdzę handlową... żydostwa, zaczyna radykalnie zmieniać swój charakter.

Akcja bojkotowa trwa już tu od kilku lat i stale wzrasta na sile. Coraz szersze masy społeczeństwa doceniają znaczenie tej akcji dla Polaków, zamieszkujących Kolno i jego okolice.

Bojkot antyżydowski

Z jednym z działaczy miejscowych idę wąskimi uliczkami miasteczka do rozległego rynku. Towarzysz mój z uśmiechem opowiada mi o rezultatach akcji, dotychczas osiągniętych.

— Sklepy żydowskie zamykają się jeden za drugim. Po prostu ludzie wstydzą się teraz wejść do żydowskiego sklepu. Jeżeli jeszcze jakiś sklep żydowski trzyma się przy życiu, to dzięki tym ludziom, którzy chyłkiem wieczorem idą do sklepu żydowskiego po sprawunki. Ale takich jest coraz mniej. Ludzie nie z obawy o konsekwencje, nie „ze strachu" przed prowadzącymi bojkot, ale przez coraz lepsze własne uświadomienie przyłączają się do akcji bojkotowej.

— Czy powstają nowe sklepy polskie?

— Oczywiście. W ostatnim tygodniu przybyły np. 2 sklepy polskie z „łokciówką" na miejsce likwidującego się najbogatszego żydowskiego sklepu bławatnego Sokołowera. Założono również polski sklep ze skórami, poza tym sklep żelazny, piśmienny, 2 galanteryjne, sklep z naczyniami kuchennymi i pierwszą polską księgarnię. W ciągu ostatniego roku powstało 12 sklepów polskich.

Przeszkody

— Czy akcja bojkotowa napotyka jakieś trudności?

— Niestety tak, ze strony „czynników oficjalnych", a przede wszystkim stara się przeszkadzać spolszczaniu handlu w Kolnie miejscowy komendant policji Kowalewski. Pan ten żyje w doskonałych stosunkach z żydami i bierze ich gorąco w opiekę. Ostatnio np. po wyrzuceniu ze sklepu żydowskiego przez straż bojkotową kupujących Polaków, komendant Kowalewski przyszedł do polskiej restauracji i pod pretekstem, że syn restauratora brał udział w akcji bojkotowej wyrzucił „własnoręcznie" z restauracji wszystkich gości, nie pozwalając im nawet skończyć obiadu. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie w całym Kolnie.

Prowokacje żydowskie

— Czy żydzi wykorzystują tę przychylność władz?

— Naturalnie. Przede wszystkim składają fałszywe i obciążające zeznania na wszystkich, których uważają za swych wrogów. Te ich fałszywe oskarżenia prawie zawsze brane są pod uwagę. Taka sytuacja budzi podniecenie wśród Polaków.

— Czy dochodzi do ostrzejszych wystąpień?

— Polacy, sprowokowani przez żydów tracą od czasu do czasu zimną krew. Wtedy istotnie zdarzają się poważniejsze zajścia, choć na ogół staramy się nadać akcji charakter spokojny.

Ostatnie zajścia miały miejsce kilka dni temu. Było to w nocy z soboty na niedzielę. Wybito szyby w sklepach żydowskich, w tych sklepach, których właściciele występują zbyt agresywnie wobec Polaków. Rozbito stację benzynową Rubinsteina. Na murach domów ukazały się napisy: „Swój do swego po swoje". Napisy starła policja, ale hasło to tkwi już mocno w umysłach mieszkańców Kolna i ścieranie napisów niczemu już nie zapobiegnie.

Uświadamianie narodowe

— Akcję uświadomienia narodowego — mówi mój towarzysz— prowadzimy we wszystkich kierunkach. W miasteczku nadgranicznym, jakim jest Kolno wyrabianie w ludziach silnego poczucia narodowego, nieustępliwej polskości jest sprawą bardzo ważną. Rozumiemy to doskonale. Praca ta leżała długo odłogiem.

Dotychczas np. nigdy nie obchodzono uroczystości 3-go Maja. Obecnie nastąpiła zmiana. Uroczystości 3-ciomajowe, którym chcemy nadać charakter manifestacji uczuć narodowych, będą prawdopodobnie manifestacją imponującą. Przemawiać będzie w czasie obchodu jeden z działaczy narodowych, który propozycję przemawiania przyjął pod warunkiem, że żaden żyd udziału w uroczystościach 3-majowych nie weźmie. Komitet organizacyjny z burmistrzem na czele wyraził zgodę.

Strzelec zlikwidowany

— Czy opinia polityczna mieszkańców Kolna jest rozbita?

— Jest jeszcze trochę ludzi niezorientowanych, jeszcze trochę leniuchów obojętnych na wszystko. Ale na ogół coraz więcej ludzi staje do pracy i wpływ idei narodowej rozszerza się coraz radykalniej. Dawni członkowie Strzelca dziś przychodzą na służbę idei narodowej. Strzelec jest już ostatecznie zlikwidowany.

Najlepszym wyrazem zainteresowań mieszkańców Kolna i ich nastawienia ideowo-politycznego jest fakt, że sprzedaż „ABC" w naszym masteczku wzrasta z dnia na dzień. Proszę, niech kolega spojrzy — mówi do mnie towarzyszący mi narodowiec z Kolna — spojrzyjcie, ilu z mijających nas ludzi ma w ręku „ABC". Jest ich coraz więcej — to dowód, że idea narodowo - radykalna zdobywa nową „twierdzę". Fakt, że to idea usadawia się i umacnia nad granicą pruską jest najlepszym zabezpieczeniem tych stron od zgubnych dla Polski wpływów.

Żydowscy sportowcy

przemycali sacharynę

LWÓW, 21. 4. Z Kołomyi donoszą: Tamtejsza straż celna wykryła aferę przemytniczą, w którą wmieszana jest drużyna piłkarska „Droru". Drużyna ta mianowicie, korzystając z tego, iż wyjeżdżała do pogranicznego miasta na zawody, trudniła się także przemytem kamieni do zapalniczek oraz sacharyny.

Straż graniczna zatrzymała trzech zawodników, u których znaleziono przemycany towar. — Afera ta wywołała w kołach sportowych żywe poruszenie.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289,10; Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,05; Kopenhaga 116,10; Londyn 26,00; Nowy Jork 5,27¾; N. Jork (kabel) 5.28; Paryż 23,53; Praga 18,36.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 56.00 — 54,25, (po 50 zł.) 54.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00, kupon zł. 2.94; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I em. 66.00, II em. 65,00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 85.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 44,50—44,75; 5 proc. konwersyjna 59,00—58,75; 6 proc. poż. dolarowa 54.75 (w proc.), kupon 16 zł.; 8 pr. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 72.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 52,25; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 51.75; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 51,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,38—58,13; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,25—52,13; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 57,75.

Akcje: Bank Polski 100.00; Częstocice 30,00; Węgiel 20,50; Lilpop 13,40; Ostrowiec 28,00—28,25; Starachowice 32,60—32,85.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska 59,00, (500 zł.) 64,00; pożyczki dolarowe (w proc.): 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52.25; 7 proc. poż. śląska 48,00; 7 proc. poż. m. Warszawy 47.88—48,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 30,00—30,50; pszenica zbierana 29,50—30,00; żyto I standart 23,00—23,50; żyto II st. 22,75—23,00; owies I standart 21,75—22,75; owies II st. 20,75—21,25; jęczmień browar. 25,50—26,50; jęczmień 23,50—24,00; groch polny 23,50—24,50; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 24,00—25,00; seradela podw. czyszczona 26,00—27,00; seradela targowa 22.00—23.00; łubin niebieski 14,50—15,00; łubin żółty 15,50—16,00; rzepak zimowy bez obrotów 55,00—56,00; rzepak letni 52,00—53,00; siemie lniane 47,50—48,50; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00—110.00; mak niebieski 77.00—79.00; mąka pszenna gat. I 43,00—43,75; mąka pszenna gat. II 33.75—34.75; mąka pszenna gat. II-A 32,75—33,75; mąka pszenna gat. III 30,75—31,75; mąka pszenna pastewna 23,25—24,25 (nowe standarty w myśl rozporz. z dn. 8.IV.37 r. o przemiale pszenicy i żyta); mąka pszenna gat. I wyc. 48,00—49,00; mąka pszenna gat. II-A 20—55 proc. 41,75—42,75; mąka żytnia gat. I 33,50—34,00; mąka żytnia razowa 27.25—28.25 (nowe standarty w myśl rozporz.); mąka żytnia gat. I 0-65 proc. 34,00—35.00; mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 20.00—20.50; otręby pszenne grube przem. stand. 16.25—16.75; otręby pszenne miałkie 15.25—15.75; otręby żytnie 14.50—15.00; makuchy lniane 22.75—23.25; makuchy rzepakowe 17.25—18.75.

Ogólny obrót 917 ton, w tym żyta 179 ton. Usposobienie spokojne.

Premiowane książeczki PKO

seria IV

Dnia 20 kwietnia 1937 r. odbyło się w P. K. O. drugie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1937 r.

Premie po zł. 1000 padły na Nr. Nr. 318823 i 346643.

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr. 300356 304073 313067 320693 322531 326855 329437 338197 339486 342968.

Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr. 300094 301957 304208 304964 305320 308516 308639 309314 310818 311418 316010 316714 316893 317407 318355 318490 321692 326673 328824 329409 329500 330761 332702 332912 333874 334716 338086 339162 344918 348188 353303.

Premie po zł. 100 padły na Nr. Nr. 300415 301260 301377 301688 301870 304651 305227 306949 307289 307313 307454 308625 308700 308767 308845 310036 310242 310346 310930 312136 312271 312764 312846 313249 313579 313727 314502 314770 315139 315856 316717 316846 318109 318430 318719 319709 320177 320345 320472 320794 321677 321791 322338 322343 322375 323033 323036 323271 324143 324417 324554 324705 325787 325827 325865 325878 326216 326264 326496 326711 326712 327165 327833 328316 329106 329401 330620 331078 331575 334657 335922 336624 338416 338611 338719 339607 339650 339664 339857 339984 341403 342726 342807 342891 342961 343191 343670 344073 344391 344407 344422 344491 345002 345606 347076 347092 347156 347289 349245 350206 350496.

Ogółem padło 144 premij na łączną kwotę zł. 24.850. O wylosowanych premiach właściciele książeczek będą powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii IV-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

ABC sportowe

Palmieri zwyciężył w Neapolu

W poniedziałek w Neapolu rozegrany został finałowy mecz tenisowy w grze pojedyńczej panów o mistrzostwo Europy środkowej. W meczu tym Palmieri pokonał Vodicke 2:6, 6:0, 6:1, 6:2.

Sportowcy polscy w Brazylii

poniewierają się w obcych klubach

Rozegrane w Porto Alegre regaty wioślarskie o mistrzostwo Brazylii ujawniły szereg świetnych wioślarzy polskich w miejscowych ekipach.

Polacy nie mają dotąd własnego klubu wioślarskiego na terenie Brazylii, lecz uprawiają wioślarstwo w różnych klubach obcych, gdzie stanowią element sportowy dużej wartości.

Nazwiska polskie figurują niemal we wszystkich osadach, które zdobyły mistrzostwa, jak napr. Adolf Budzki, Damian Michalski, Ignacy Michalski, Paweł i Wacław Pawelscy, Grzegorz Siwikowski, Rudolf Swoboda, Klaudiusz Duliński, Zbigniew Rudzki itd.

Należałoby pomyśleć o zebraniu tych wszystkich talentów i stworzeniu Polskiego Klubu Wioślarskiego w Brazylii. Polski Związek Wioślarski i bogatsze Kluby Wioślarskie w Polsce powinny tu wystąpić z inicjatywą i pomocą.

Turniej miast bałtyckich

Ciekawa impreza siatkówki kobiecej

W sobotę i niedzielę dnia 24 i 25 kwietnia odbędzie się w Warszawie w hali YMCA Turniej Miast Państw Bałtyckich w siatkówce pań — pierwsza tego rodzaju impreza w Europie. Zgromadzi on pięć reprezentacyj miast Łotwy, Estonii, Polski. Każda drużyna spotka się z każdą, ogółem więc odbędzie się 10 spotkań.

Reprezentacja Tartu opiera się na ASK, Ryga na paniach US., Łódź reprezentowana będzie prawie całkowicie przez HKS, Kraków przez KPS — Olsza, Warszawa zaś przez AZS. Widzimy więc tutaj trzy najlepsze drużyny polskie, które na mistrzostwach zawsze rywalizują ze sobą o pierwszeństwo. Sędziowanie będzie się odbywać systemem amerykańskim tj. sytemem dwóch sędziów.

Początek turnieju w sobotę o godz. 17.30, w niedzielę o godz. 10-ej i 17.

Związek bokserski czeka na maruderów

Pierwsze treningi na obozie w Poznaniu

W Poznaniu otwarto wczoraj obóz bokserów przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Mediolanu. Dotychczas nie zgłosili się jeszcze wszyscy zapowiedziani zawodnicy. Brak jest Walkowiaka, Klimeckiego i Węgrowskiego. Węgrowski wobec trudności urlopowych prawdopodobnie w ogóle nie przyjedzie na obóz. Nie przyjechał również trener Stamm.

Praca pierwszego dnia na obozie rozpoczęła się od szparingów między bokserami. Wczoraj wieczorem „szparowali" Sobkowiak z Rundsteinem, Czortek z Koziołkiem, Polus z Sipińskim, Kolczyński z Pisarskim, Piłat wobec tego, iż nie ma przeciwnika, trenował tylko sam z workiem. Z zawodników najlepiej czuje się Chmielewski. Widocznie pobyt w Warszawie dobrze mu zrobił. W najgorszej kondycji dotychczas znajduje się Czortek, któremu zbiera się wrzód na dziąśle. Dziś Czortek ma się udać do lekarza - dentysty.

To jest tak

W HANDLU ANONIMY

Całemu kupiectwu chrześcijańskiemu jest wiadome istnienie artykułu 34 ustawy przemysłowej, który wkłada obowiązek bezwzględnego umieszczania na szyldach nazwiska faktycznego właściciela przedsiębirstwa, co by uniemożliwiało wprowadzanie w błąd klienteli.

Kupiectwo polskie stosuje się do tego przepisu, ale czemu kupiectwo żydowskie, które uważa się za „lojalne" wobec zarządzeń władz państwowych w uporczywy sposób omija tę ustawę?

Wystarczy przejść się ulicami Warszawy, a w szczególności ulicami śródmieścia, żeby widzieć szyldy z różnymi „Rivalami", „Światami pończoch", i innymi „Rybkolami".

Kupiectwo żydowskie rozumiejąc obecnie silnie rozwiniętą wśród społeczeństwa polskiego dążność popierania polskiego kupiectwa stara się wszelkimi sposobami wprowadzać w błąd kupujących.

Anonimowa firma i polska ekspedycja uniemożliwia często zorientowanie się klienta w charakterze przedsiębiorstwa. Centralne władze kupiectwa jakoś w dziwny sposób nie doceniają tego zagadnienia i trzeba mieć nadzieję, że na mającym się odbyć w dniu 25 b. m. walnym zebraniu Centralnego Związku Det. Kup. R. P. ogół detalicznego kupiectwa spowoduje właściwe podejście do tej kwestii.

ZAMACH NA STALINA

Niesprawdzona dotychczas wiadomość o udaremnieniu w ostatniej chwili przygotowywanego na Stalina w loży teatralnej zamachu bombowego nie powinna zadziwić nikogo. Trudno sobie wyobrazić, by po tylu aresztowaniach, procesach i egzekucjach wśród swych najbliższych współkomunistów, nie znaleźli się ochotnicy gotowi do „zlikwidowania" z kolei i dyktatora Rosji.

Dziwnym w tym wszystkim jest jedno: że krwawy „Ojciec ludów" w ogóle odważa się pokazywać publicznie, chociażby w nietrudnym do udaremnienia wszelkich zamachów teatrze. Wiadomości nadchodzące od szeregu miesięcy z Sow. Rosji ponad wszelką bowiem wątpliwość wykazują, że w rządzącej partii komunistycznej, stanowiącej znikomy jedynie odsetek ludności rosyjskiej, toczy się nieubłagana walka wszystkich przeciwko wszystkim, w której wymordowanie współkonkurentów i najbliższych towarzyszy jest nie tylko celem dla każdego, ale i jedynym sposobem uratowania siebie.

I dlatego śmierć dyktatora Rosji przedstawia dla wielu gwarancję ich życia czy wolności. W tych warunkach osoba jego narażona być musi na najrozmaitsze zamachy. A że nie może on być pewien nawet swych najbliższych „towarzyszy", wszelkie wykroczenie po za progi swej pracowni na Kremlu grozi zamachem i śmiercią.

Tym bardziej, że prócz mordowanych przez niego konkurentów zdobyć się może na rozpaczliwą reakcję także i terroryzowany od 20 lat naród rosyjski.

Wystawa fotografiki wojskowej

Redakcja „Podchorążego" (organu szkół podchorążych) organizuje z ramienia Wojskowego Instytutu Nauk.-Oświatowego Wystawę Fotografiki Wojskowej. Wystawa odbędzie się w ostatniej dekadzie maja 1937 r. w Oficerskim Kasynie Garnizonowym w Warszawie.

Udział w niej jest dostępny dla wszystkich fotografów amatorów (fotografowie zawodowi mogą w niej uczestniczyć poza konkursem) wojskowych — oficerów, podchorążych, podoficerów oraz szeregowców zarówno służby czynnej jak i rezerwy. Ilość nadesłanych prac i technika ich wykonania jest dowolna. Rozmiar — nie mniejszy niż 18 x 18 cm. Termin nadsyłania prac na wystawę 10 maja 1937 r.

Do wystawienia zakwalifikowane zostaną prace, których temat związany jest z wojskiem.

Przewidziane są nagrody pieniężne, przy czym ogólna ilość nagród przyznanych na wystawę wynosi 2600 zł. w tym pierwsza nagroda — 300 zł., druga 200 zł., dwie trzecie po 150 zł., osiem po 100 zł. i piętnaście po 60 zł.

Prace należy nadsyłać pod adresem: Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, Redakcja „Podchorążego" Warszawa, ul. Nowy Świat 23/25. Pod adresem powyższym należy też kierować wszelką korespondencję.

Sprawa węgla znów na widowni

Nie tędy droga panowie!

Jakież jest wyjście z wytworzonej sytuacji? (Katastrofalnego stanu inwestycji i renowacji w naszych kopalniach węglowych — przyp. Red.).

Dążenie do przywrócenia rentowności w tym przemyśle. Jakimi drogami? **Albo przez odpowiednią zwyżkę cen, albo przez zniżkę kosztów produkcji, albo przez odpowiednią korekturę tych obydwu elementów.** (Z przemówienia pos. Sowińskiego w dn. 20. IV na konferencji prasowej w Sosnowcu).

Katastrofalny stan naszego górnictwa węglowego, dewastacja warsztatów pracy, brak koniecznych renowacji — jest zarówno stałym argumentem Konwencji Węglowej dla podwyżki cen węgla, jak i stałą troską społeczeństwa, rozumiejącego doniosłość przemysłu węglowego dla naszego pogotowia gospodarczego i obronnego.

Trzeba stwierdzić bezstronnie, że istotnie stan inwestycji w naszym przemyśle węglowym pozostaje poniżej poziomu utrzymania dotychczasowej wydajności produkcji. **Dość wspomnieć, że od roku 1925 zatopiono chodniki w kopalniach węgla, zdolnych w sumie do wyprodukowania 9 milionów ton rocznie. Wystarczy powiedzieć, że wydatki na urządzenia podsadzkowe są obecnie 14 razy mniejsze, aniżeli powinny być przy prawidłowej eksploatacji kopalń.**

Ocena groźnej sytuacji jest tutaj u wszystkich czynników społecznych i politycznych najzupełniej zgodna.

Kto ponosi odpowiedzialność za ten stan?

Od roku 1925 istnieje u nas Konwencja Węglowa i prawie równocześnie z nią powstałe koncerny sprzedaży węgla. Od r. 1925 datują się nasze braki w inwestycjach kopalnianych. Konwencja Węglowa tłumaczy to nierentownością produkcji spowodowaną zbyt niskimi cenami węgla. Dla ścisłości trzeba tu dodać, że do połowy marca 1931 roku, ceny węgla wzrastały, a gdy rozpoczął się spadek cen, to obniżenie cen węgla w stosunku do innych surowców, było znacznie mniejsze.

Wówczas to powinny się były znaleźć środki na odpowiednie inwestycje, a jeśli nawet wziąć pod uwagę twierdzenie Konwencji, iż kopalnie nie mogły w latach dobrej koniunktury poczynić inwestycji na zapas, to wówczas trzeba było nagromadzić środki kapitałowe, które pozwoliłyby na stałe inwestycje w okresie pogarszania się sytuacji na rynku.

Za ten fatalny stan rzeczy jest niewątpliwie odpowiedzialna Konwencja Węglowa, kierująca — bądźmy szczerzy — polityką wszystkich kopalń. Odpowiedzialna tym bardziej i tym surowiej musi wypaść tu sąd, że sama dążyła niejednokrotnie do zahamowania inwestycji w przemyśle węglowym.

Przykłady: niedopuszczenie do uruchomienia szybu w Jawiszowicach na kopalni Brzeszcze, wybudowanego kosztem 15 milionów złotych, poufna uchwała Komitetu Wykonawczego konwencji węglowej, postanawiająca wszelkimi środkami nie dopuścić do inwestycji państwowych, które mogłyby obniżyć dochodowość kopalń.

Odpowiedzialność za stan dzisiejszy jest więc ustalona.

Poza tym jednak trzeba się zastanowić nad środkami poprawy i zmiany tej sytuacji.

Podwyżka cen węgla? To zahamowanie inwestycji w szeregu innych ważnych dla państwa dziedzin, to podniesienie kosztów produkcji, a niejednokrotnie wobec podrożenia kosztów wytwarzania uniemożliwienie produkcji w szeregu innych gałęzi przemysłu, to wreszcie obłożenie nowym haraczem na rzecz baronów węglowych całego społeczeństwa, bez żadnej gwarancji na to, że poniesione w ten sposób ofiary zostaną zużytkowane celowo. Tą drogą nie podobna pójść. Doświadczenia przeszłości są bowiem zbyt odstraszające.

Obniżenie kosztów produkcji? **Tak. Ale nie drogą obniżenia zarobków robotniczych, nie drogą zmniejszenia wydatków na utrzymanie bezpieczeństwa w kopalniach i prawidłową ich eksploatację.**

W czasie konferencji, na której powiedziane były zacytowane na wstępie niniejszego artykułu słowa posła Sowińskiego, padły wyjaśnienia przedstawicieli przemysłu węglowego w sprawie zarobków dyrektorów i właścicieli kopalń.

Dyrektorzy kopalń — uzasadniano tam — są płatni bardzo nisko. Bo cóż znaczy owe 5 tysięcy złotych miesięcznie przeciętnej pensji? Członkowie rad nadzorczych zarabiają grosze. Żetony za posiedzenia w wysokości 500 czy tysiąc złotych za posiedzenie nie grają poważniejszej roli przy wielomilionowej produkcji. Właściciele kopalń mają tylko deficyty, sięgające astronomicznych cyfr.

Te „nędzne" zarobki dyrektorów kopalń, „skromniutkie" żetony za posiedzenia otrzymywane przez członków rad nadzorczych i „niewielkie" pensje członków Konwencji Węglowej — faktycznie jednak mogłyby dać w sumie poważne zapasy kapitałowe na inwestycje.

Sprawa deficytów, które tak boleśnie odczuwają i tak barwnie opisują właściciele kopalń, wygląda nieco inaczej, jeśli weźmiemy pod uwagę istnienie koncernów sprzedaży węgla, które poza oficjalną prowizją i odpowiednim skalkulowaniem cen kupna i sprzedaży otrzymują jeszcze zyski w postaci odpowiednich manipulacji rabatowych, zwrotów skont i za pośrednictwem t. zw. Domów Komisyjnych.

Ten stan rzeczy, nie dający się mimo wszelkie argumenty zaprzeczyć, dowodzi, że deficyty właścicieli kopalń są tylko legendą. Dochody nie są może takie, jakie chcieliby widzieć i otrzymywać baroni węglowi, ale to nie jest równoznaczne z katastrofalnymi deficytami.

Droga więc uzyskania środków na inwestycje w przemyśle węglowym przez rozsądnie przeprowadzoną zniżkę kosztów produkcji, ograniczenie zbędnego pośrednictwa, jest otwarta.

To będzie pierwszy krok, po którym przyjść winno uspołecznienie górnictwa węglowego.

A plany przemysłu węglowego podwyższenia cen nie mogą być urzeczywistnione. Nie tędy droga panowie!

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH



Kolce bez róż

POCHODZENIE NIE GRA ROLI!

Czytaliśmy wczoraj w sprawozdaniu z pewnej oficjalnej konferencji prasowej. A zatem będzie to tak wyglądało:

KWESTIONARIUSZ

Nazwisko — Szloma Szwances;

wyznanie — mojżeszowe;

wykształcenie — absolwent chederu;

stosunek do służby wojskowej — 2 lata twierdzy za dezercję w 1920 r.;

włada językami — tylko żargonem;

zawód — właściciel domu publicznego;

sądownie karany — za oszustwa podatkowe, za obrazę godła państwowego, za komunizm;

czym był przed wojną — szpiclem rosyjskim;

narodowość — polska!!!!

I już. I znaczy się Polak. I nie wolno przed nim żadnych drzwi zamknąć bo to Polak, bo to byłoby naruszeniem równouprawnienia. Szloma Szwances raczy mówić, że jest Polakiem, więc Polska winna mu być wdzięczna i czym prędzej dać jakąś posadę, koncesję...

A HARACZ?

Dotychczas przed wywiezieniem psa z Warszawy (obojętne na tydzień czy na zawsze) trzeba było uzyskać świadectwo zdrowia od weterynarza i zapłacić 13 zł.

Obecnie władze miłościwie zapowiadają zniesienie oględzin weterynaryjnych. Stwierdzono, że są zupełnie niepotrzebne.

O 13-stozłotowej opłacie natomiast głucho. Władze nie stwierdziły, że to niepotrzebny haracz.

NIESTOSOWNE MIEJSCE

Na drzwiach urzędu pocztowego Warszawa — Sejm, mieszczącego się w gmachu Sejmu, obok głównego wejścia, widnieje napis: „Wystrzegać się złodziei". (kol.).

A B C ŻĄDAĆ

W kioskach Ruchu

U sprzedawców ulicznych

W urzędach pocztowych

We własnych punktach sprzedaży

W oddziałach własnych (w Łodzi, Poznaniu, Włocławku).

Żydzi uczą się rozsądku

Ozon bez entuzjazmu

Czy usunąć żydów z Polski — to ładnie

W „Naszym Przeglądzie" przeczytaliśmy nareszcie, jakiś rozsądny głos:

Wprowadzenie zasady „aryjskości", jako kryterium oceny walorów narodowo - kulturalnych nie w nas godzi, gdyż pomimo posługiwania się językiem polskim przez coraz liczniejszą warstwę inteligencji żydowskiej, dążymy do wytworzenia warunków, sprzyjających rozwojowi własnej kultury mniejszościowo - żydowskiej.

Z własnej i nieprzymuszonej woli zrezygnowaliśmy z prawa oddziaływania na kształtowanie się kultury narodowo - polskiej, a byłoby już z naszej strony poniżaniem się, gdybyśmy się narzucali w tej roli wbrew życzeniu olbrzymiej i dokumentalnie uwidocznionej większości społeczeństwa polskiego.

Niedługo, jeśli rozsądek weźmie górę, przeczytamy w „Naszym Przeglądzie", że „wprowadzenie zasady całkowitej emigracji z Polski w nas nie godzi, gdyż pomimo dotychczasowego naszego zainteresowania na ziemi polskiej, dążymy do całkowitego przesiedlenia się do innych krajów w możliwie najkrótszym czasie.

Nierozsądny „Nowy Dziennik"

Natomiast „Nowy Dziennik" wciąż jeszcze nie może nabrać rozsądku i napadł na „młodego staruszka" z „Gazety Polskiej", o którym pisaliśmy w poprzednim numerze:

Owszem, nikt nie ma nic przeciwko specjalizacji w spółdzielczości, ani wyuczeniu się handlu. Ale czy taka specjalizacja i taka nauka musi być równoznaczna z „wyparciem" żydów? Jest w powyższych cytatach cała znana już ideologia: Bić żydów — to nie ładnie, ale zniszczyć ich, wyprzeć, to jest bardzo ładnie i etycznie. Czyżby autor z „Gazety Polskiej" nie zdawał sobie sprawy, że nie różni się faktycznie niczym od kolegów O. N. R-owskich?

Czy więc warto o żydach wyrażać się tak delikatnie. Przecież oni „walkę gospodarczą" uważają za taki sam antysemityzm, jak i bicie żydów.

Niebezpieczeństwo kwalifikacyj politycznych

Organ Lewiatana „Kurier Polski" zdobył się na takie słuszne uwagi o szkolnictwie:

Jesteśmy zresztą pewni, iż kierowniczka owej nieszczęsnej szkoły na Chłodnej pod względem formalnym odpowiadała wymaganiom naszych władz szkolnych—i obawiamy się właśnie, iż ta jej „dostateczność" warunków formalnych zasłoniła rozpaczliwą „niedostateczność" warunków moralnych. Obawiamy się, krótko mówiąc, iż odnośne czynniki naszego Min. W. R. i O. P. przy udzielaniu koncesji na szkoły prywatne większy może nacisk kładą na stronę formalną — wliczając w to również i przygotowanie naukowe ewentualnej kierowniczki — niż na jej walory czysto moralne, z punktu widzenia zasadniczych postulatów wychowawczych równie, jeżeli nie ważniejsze od warunków formalnych. Obawiamy się wreszcie, że może przy ostatecznym zatwierdzaniu kandydata czy kandydatki więcej uwagi zwraca się choćby na ich kwalifikacje polityczne... niż na ich walory moralne. Tkwi w tym bardzo poważne niebezpieczeństwo.

A może doczekamy się czasu, gdy organ „Lewiatana" wypowie słuszne uwagi o samym Lewiatanie.

Nowe katakumby

Polityk w „Gońcu Warszawskim" pisze o walce hitleryzmu z chrześcijaństwem:

Na razie wyznania chrześcijańskie są jeszcze w Niemczech tolerowane, a państwo zastrzega sobie tylko bezwzględny monopol w zakresie wychowania, ale kto wie, czy w niedługim czasie, chrześcijanie, a zwłaszcza katolicy niemieccy, nie będą szukać schronienia w nowoczesnych katakumbach.

W atmosferze sprzecznej z nazwą obozu

„Kurier Powszechny" tak pisze o ostatnim zebraniu „Ozonu" w Wilnie:

Zresztą, szczerze mówiąc, na zebraniu wczorajszym nie było entuzjazmu, nikt nie krzyczał „niech żyje" i mało kto bił oklaski.

A może to było dlatego, że ten spektakl polityczny nie miał antraktu, a trwał 2 i pół godziny w atmosferze znużenia, sprzecznej z chemiczną nazwą obozu sugerowaną społeczeństwu przez heroldów zmodyfikowanej ideologii.

Brak entuzjazmu. Otóż to.

„Nie będziecie rządzić w Polsce!"

zrozumienie sprawy żydowskiej

przenika nawet do sfer urzędowych

„Hajnt" z 14 kwietnia b. r. pisze:

„We wtorek 6-go kwietnia odbyła się w starostwie wileńskim konferencja rabinów i prezesów kahału całego powiatu wileńskiego.

Konferencję otworzył vicestarosta p. Krzyżanowski, który oświadczył, że w porządku dziennym konferencji istnieje tylko jeden punkt, mianowicie, regulacja żydowskiego uboju bydła. Od 1-go maja muszą uważać rabini i prezesi kahału, aby tylne części rytualnie zabitych zwierząt były wytrybowane, w przeciwnym razie kontyngent mięsa koszernego zostanie zmniejszony o 50 proc.

Osiakowski rabin zabrał głos na konferencji i oświadczył, że zagadnienie trybowania nie leży w kompetencji rabinów wileńskiego powiatu i że muszą oni w tej sprawie zwrócić się do warszawskiego rabinatu.

Tu przeciwstawił się starosta i powiedział następujące oświadczenie:

Wy, żydzi, nie będziecie w Polsce rządzić i nie będziecie dyktować nikomu co się będzie robić. Mieliście czas na rozpatrzenie sprawy aż do 12 kwietnia.

Tym się konferencja zakończyła. Konferencja wybrała jako delegata wileńskiego rabina, który niebawem wyjechał do Warszawy".

Jak widzimy, bezczelność żydowska zaczyna się spotykać z odpowiednią oceną publiczną nawet ze strony czynników oficjalnych.

Rezolucja Związku Inż.-Elektryków w sprawie O.Z.N.

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie o akcesie do O. Z. N. Narodowej Organizacji Inżynierów wraz z wszystkimi organizacjami do N. O. I. należącymi sprawa ta była szeroko dyskutowana na walnym zebraniu Związku Polskich Inżynierów Elektryków w dniu 18 b. m.

Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję następującą:

„Walne zebranie Z. P. I. E. stwierdza, że ZPIE do akcji p. pułk. Koca nie przystąpiło ani bezpośrednio, ani pośrednio przez N. O. I. i że posunięcia NOI w tym względzie nie wiążą ani ZPIE ani jego członków".

Podróżuj samolotem

Nowości techniczne na Targach Poznańskich

Wśród nowości wytwarzanych w kraju, jakie dawniej sprowadzaliśmy z zagranicy, ujrzymy na Targach Poznańskich (2—9 maja) w tym roku m. in. następujące: szerokowstęgowe wzmacniacze o mocy 64 W, bateryjne superheterodyny, grzejniki elektryczne, których rury chronione są tlenkiem magnezu; ulepszone żelazka elektryczne bez podeszw niklowanych, elektryczne grzałki nurkowe mocy do 2000 W, które można na powietrzu rozpalać do czerwonego żaru; nowe typy kuchni elektrycznych, warników, piekarników, grzejników kościelnych i przemysłowych; elektronarzędzia na prąd jednofazowy, motorki ręczne do wiercenia otworów, frezowania i szlifowania; elektryczne szlifierki i polerki do metali i szkła dla prądu o wysokiej częstotliwości; młoty elektryczne; frezarki z giętym wałem; samoczynne oliwiarki; piece do obróbki cieplnej metali; najnowsze typy tokarek ze skrzynką Nortona i jednostkowym napędem elektrycznym przez pasy klinowe; przenośne traki taśmowe po raz pierwszy produkowane z wydajnością 250 bm. desek na godzinę; najrozmaitsze maszyny do obróbki drzewa; strugarki, frezarki i inne; maszyny do wyrobu dachówek cementowych, pięciocegłowe, do wyrobu cegieł cementowych pełnych i drążonych, również dla wyrobu pustaków betonowych z diafragmą; wibratory drogowe i stoły wibracyjne. Szereg nowości w dziedzinie narzędzi rolniczych; pługi dwuskibowe z mierzwnikami, pługi do dwuwarstwowej orki, brony polowe o właściwościach bron normalnych, popularne obsypniki z pełnym wyposażeniem konstrukcyjnym o niezwykle niskiej cenie i wadze; nowe, niezastosowane na świecie nigdzie siewniki, oparte na systemie wahadłowym; nowej konstrukcji ręczne sieczkarnie; lokomotywy motorowe z motorem benzynowym lub ropnym i automatycznym regulatorem obrotów; betoniarki uniwersalne dla mieszania betonu i zapraw wapiennych z automatycznymi odwilżaczami wody i automatycznie włączającym sprzęgiem; motopompy z krajowymi silnikami i wydajnością aż do 1500 l. na minutę; rozmaite nadwozia pożarnicze i specjalne; hydronetki wodne dla obrony wnętrz mieszkań; nowe automatyczne samozamykacze do drzwi pracujące hydraulicznym systemem; patentowane zamki ryglowe, odporne na wszelkie wytrychy; rozmaite blachy prądnicowe i przetwornikowe; komplety oblachowań do lekkich autobusów; zimno walcowane bednarki jasne, ciemne i inne; maźnice; okucia samochodowe, lotnicze i motocyklowe; nowe maszyny garbarskie; sprężarki amoniakalne; patentowane spirytusowe piece kąpielowe; grzejniki umywalkowe zużywające 4/5 litra na wannę. Duży dział nowych mebli metalowych w typach niespotykanych nawet za granicą; wkłady o podwójnie sprężynujących siatkach; metalowe bujaki, leżaki na kółkach nowych typów; maszyny do taniego budownictwa we własnym zakresie, gdzie jeden robotnik może wyrobić 1000 cegieł lub 500 pustaków dziennie przy koszcie maszyny wynoszącym 180 zł.; rozmaite nowe maszyny do ubijania dróg i kruszenia oraz wiele innych.

Śladami nieszczęść i zbrodni

Z podziemnych fabryk na Nalewkach
„Paryskie" kapelusze i „włoski" makaron
obryzgane polską krwią

Dwie duże szyby wystawowe. Za jedną kapelusze: zielone, brunatne. Wszystko filc. Za drugą kwiatki. Bukieciki, wiązaneczki, pojedyncze "chabry i maki, margerytki i storczyki. A jakże..

Sklep duży. Z obu stron lady. Za nimi na tle szaf po trzy żydówki w czarnych satynowych fartuszkach.

Nie zdążyłam o nic zapytać. Nagle łomot gdzieś w głębi sklepu. Kilka osób rzuca się do odsuwania na środek trzeciej, poprzecznej lady. Wchodzę za nimi za jakąś szafę.

OPRAWCA

Na podłodze odkrywają czarną klapę żelazną. Z głębi z czeluści wysuwa się kudłata głowa, charakterystyczny nos i długie palce ciągną za sobą nędznie odziane nogi kobiece. Wreszcie wysuwa się tułów zakończony głową kredowo - bladą. Pod oczami cienie —tak charakterystyczne w wyrazie tych, którzy już odchodzą.

PRACA W NORZE

Zajrzałam w dół. U stóp krętych i nieprawdopodobnie wąskich schodów żelaznych. stół z kopcącą lampką, a wokoło niego, w norze pięć dziewcząt, Polek przybiera, prasuje, fasonuje — tworzy "wytworne" "paryskie" kapelusze.

Na ziemi leży kobieta. Klapa żelazna zamyka się z pośpiechem. Na nią stary, gruby żyd wtaszcza ladę.

— Uf! Teraz telefonować po pogotowie.

Nagle zauważył mnie.

— Uj, co pani tu robi? — zatroskał się.

JUŻ TRZECIA

W zamieszaniu nikt dotychczas nie zwrócił na mnie uwagi. Schylam się nad leżącą. Palcami szukam na przegubie ręki tętniącego pulsu. Nie wyczuwam. Na stołku siedzi. jedna z żydówek i zawodzi.

— To już trzecia tak..

— Cicho być, ty, głupie Ryfkie — strofuje ją któraś z koleżanek.

Wychodzę. Za mną drepce, głaszcząc jedną ręką brodę, a drugą szukając portfelu stary żyd. Zastępuje mi wyjście. Wyciąga portfel.

— Uj, jakie nieszczęście.

W tej chwili we drzwiach staje lekarz pogotowia.

W POGONI ZA KARETKĄ

Leszno...

Z bramy Pogotowia, trąbiąc przeraźliwie, wyjeżdża w poprzek trotuaru karetka. Podbiegam do taksówki.

— Jedź pan za karetką. Gazem. Jedziemy. Czy mi się uda wejść niepostrzeżenie? Karetka mknie przed nami, niecierpliwię się.

— Panie, prędzej.

Wreszcie dystansuje nas już poważnie i zatrzymuje się przed starym budynkiem odrapanym i brudnym. Gromada obrzydliwie brudnych dzieci żydowskich otacza karetkę.

FABRYKA „WŁOSKIEGO" MAKARONU

Wyskakuję. W bramie dopędzam lekarza z sanitariuszem. Przyłączam się z pewną miną. Mijamy podwórze, znowu brama. Stary żyd rozpędza tłum dzieciaków. Idziemy dalej. Kilka schodków, korytarz. Ciemno i brudno. Wreszcie drzwi. Na nich tablica „Fabryka włoskiego makaronu". Pchnięte drzwi same ustępują.

Niewielki kantorek. Szafa. Dwa stoły. Kilka krzeseł. Kosz do śmieci. Na stole telefon. W głębi drzwi. Przechodzimy.

Nieco większy pokój. Na żelaznych kółkach, czarnych, leżą różne gatunki czyściutkiego, żółtego makaronu. Pracują dwie czy trzy maszyny, przy nich uwijają się trzy żydóweczki w białych fartuszkach i w białych czapeczkach. Prawie komfort.

TAM GDZIE PRACUJĄ POLKI

Jedna z maszyn odsunięta na środek. Na tle jasnej ściany zarysowuje się czarne przejście. Wchodzimy, prowadzeni przez jakiegoś semitę. Mocno zdenerwowany. Ręka z zapałką drga mu. Czarno, zimno. Owiewa nas jakaś stęchlizna. Jakieś beczki, kilka skrzyń. Wreszcie za jakąś skrzynią rozszerza się wąska szyja korytarza. Na niewielkiej przestrzeni, pod niskim stropem stoją natłoczone różne maszyny. Wśród nich, w terkocie i hałasie pracuje około 20 kobiet, nędznie odzianych — Polek. Na ziemi leży kobieta z rozkrwawioną głową.

— Jak się to stało? — pyta lekarz.

Stojąca obok kobieta wyjaśnia:

ODTRĄCĘ DWA ZŁOTE

— Maszyna była w ruchu. Trzy kluski spadły jej na ziemię. „Pan dyrektor" krzyknął:„Odtrącę dwa złote". Schyliła się. Koło maszyny pracującej w odległości dwóch centymetrów od niej, chwyciło ją za głowę.

Długie białe palce lekarza badają skrupulatnie miejsce przy miejscu czaszkę zranionej kobiety.

— Prawdopodobnie pęknięcie czaszki. Zabieram do szpitala.

Wychodzimy tą samą drogą. Wynoszą za nami kobietę. Zatrzymuję się między skrzyniami. Ostatni idzie „pan dyrektor". Gruby, niewysoki żyd. W cynicznie wygiętych ustach, grube brunatne cygaro. Za nim zasunięto wielkie skrzynie.

W kantorku lekarz wypełnia formalności. Chorą przeniesiono już do karetki.

Za wychodzącym lekarzem, gestykulując żyd tłumaczy:

— Bo to, panie doktorze, ona jest taka wariatka. I naumyślnie ten łeb wsadziła w maszynę.

Lekarz nie podając ręki, wsiada do karetki. Karetka rusza. Pędzi do któregoś ze szpitali.

Odkrycie śladów
zamczyska mirachowskiego

Zupełnie przypadkowo niedawno odkryte zostały w Mirachowie pod Kartuzami na Kaszubach ślady dawnego zamczyska, który stał na jednej z wysepek jeziora. Miejsce to znajduje się niedaleko leśniczówki. Ślady baszt i nasypów można dosko-nale dostrzec. Po dziś dzień mieszkańcy nazywają strumyk przepływający koło grodziska „Rów", co wskazywałoby, że była tu kiedyś fosa okalająca zamczysko. Resztki zamku pochodzą z lat 1220 i 1266 r.

Klub niedobranych małżonków
bada przyczyny zatargów w małżeństwie

W Paryżu istnieje klub pod nazwą „Klub Niedobranych Małżonków", który stawia sobie zadanie „pocieszania i służenia radą swym członkom".

Klub liczy 1200 mężczyzn i 700 kobiet, mających figurować na liście „niedobranych", co jest jednoznaczne z wyrazem „niezadowoleni" lub „nieszczęśliwi". Klub pojmuje swoje zadanie zupełnie serio i stara się naprowadzić niedobrane małżeństwa na właściwą drogę różnymi sposobami, do rozwodu i nowego ślubu włącznie.

Między innemi klub urządza ankietę wśród mężczyzn i kobiet w celu wyjaśnienia przyczyn, powodujących zatargi w małżeństwie.

Najciekawiej wypadły odpowiedzi kobiet, z których wynika, że większość małżonek widzi przyczyny rozbratu między obu stronami nietylę w zachowaniu się małżonka, ile w wykonywanym przezeń zawodzie. Żona artysty pisze więc:

„Bardzo to miło być żoną artysty, którego sława i powodzenie opromieniają częściowo i niewiastę. Na dłuższej jednak staje się ta rola towarzyszki sławnego męża niezbyt dogodna i przyjemna dla natur delikatnych, trudno jest być więcej tylko czyimś cieniem, patrzeć z boku na hołdy, składane mężowi i odnosić wrażenie, że się jest... zbędnym dodatkiem. Pożycie małżeńskie z artystą może dać dużo pięknych wrażeń, ale też i dużo rozczarowań".

Żona uczonego stwierdza:

„Musiałam się oswajać długo z rolą żony uczonego, choć otrzymałam wcale niezłe wykształcenie. Ambicja moja została urażona. Mój mąż odnosi się ironicznie i pobłażliwie do moich wiadomości i traktuje mnie jak nieuka. Nie mogę się więc nazwać szczęśliwą w pożyciu małżeńskim".

Współczesna polska muzyka kameralna
przez radio

W czwartek dnia 22. IV o godz. 17.15 odbędzie się w Polskim Radio audycja poświęcona muzyce kameralnej. Tym razem program obejmie polską twórczość współczesną, mianowicie sonatę na obój i fortepian Grażyny Bacewiczówny i trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę — Andrzeja Panufnika. Oboje kompozytorów należy do zupełnie młodej generacji. Utwory Bacewiczówny wykonywane w Polskim Radio dosyć często. Kompozycje zaś Panufnika dopiero od niedawna docierają do publiczności ze względu na bardzo młodziutki wiek autora. Poznanie tych dwóch talentów i kierunku których reprezentują, będzie rzeczą niezmiernie interesującą.

Nagrody
im. Leona Gallego

Komitet konkursowy nagrody im. Leona Gallego w składzie: Henryk Galle, J. Krzyżanowski, Z. Szweykowski i Wł. Zawistowski, przyznał dwie nagrody po zł. 150 każda 1) Izie Kuźmińskiej za pracę „Pierwsza tradedya klasyczna w repertuarze W. Bogusławskiego", 2) Piotrowi Wrońskiemu za pracę „Działalność „Wędrowca" w latach 1884—1887, jako wyraz rozpowszechniania się nowych prądów artystycznych".

WESOŁY KĄCIK

ROZMOWA BOCIANÓW



— Powiedziałam mu, że go przyniósł człowiek. (z tyg. „Szarża.

Plastyka
Wystawa Rudnickiego i Badowskiego

Trudno jest pisać pośmiertną ocenę prac malarza, zwłaszcza gdy obrał sobie taki rodzaj sztuki, który prowadzi raczej do schlebiania gustom publiczności, niż do niezależnego wypowiadania się artysty zgodnie z jego własnymi dążeniami i ambicjami. Wypada bowiem, aby pośmiertna ocena prac pomijała rzeczy słabsze, idealizowała lepsze, a samego malarza stawiała w rzędzie wielkich ludzi. Takie panują u nas obyczaje, ale niestety, jeśli stykamy się z samymi pracami, to pomimo konwencjonalnej sublimacji zmarłego malarza, ocenamy obrazy takie jakimi są naprawdę i mimowoli nasuwa się objektywny sąd.

W Zachęcie pokazano nam retrospektywną wystawę zmarłego w lipcu 1935 roku malarza, Jana Rudnickiego. Rudnicki miał możność studiować w kraju u Józefa Mehoffera i Jacka Malczewskiego, a poza tym szereg lat spędził za granicą, co mu pozwoliło zobaczyć największe dzieła, jakie kiedykolwiek stworzono. Po powrocie do kraju w 1920 roku stał się poszukiwanym i modnym portrecistą, a jego zamiłowania poszły prawie wyłącznie w kierunku portretu kobiecego.

Portret kobiecy stwarza zawsze wielkie niebezpieczeństwo dla malarza, który musi operować pierwiastkami panegirycznymi i pochlebstwa i przeważnie malarze portretu kobiecego chętniają swój lot, rezygnując z zajęcia wysokiej pozycji w sztuce za cenę utrzymania się na rynku. Taką drogą poszedł Jan Rudnicki i tak zrezygnował z prawdziwych wartości Tadeusz Styka.

Pośród wystawionych prac Rudnickiego jest bardzo wiele takich, które mają dużą wartość artystyczną — odznaczają się przemyślnym i subtelnym zestawieniem nasyconych barw, dobrym odtworzeniem atmosfery, celową i zgrabną kompozycją. Są to zwłaszcza wcześniejsze prace, pochodzące z okresu, kiedy Rudnicki nieuzależniony jeszcze od rynku, mógł tworzyć takie portrety, które mu jego malarska ambicja nakazywała.

Ogólnie w portretach Rudnickiego króluje śmieszący dostojny wyraz twarzy i powiedziałbym pewien szablon w odtwarzaniu całości. Są to już wymagania rynku.

Oczywiście w tych warunkach trudno było Rudnickiemu zdobyć się na rzeczy malarsko wielkie i portrety takie, które by niezainteresowanego osobiście widza zaciekawiły.

Bardziej urozmaiconą wystawę dał Zygmunt Badowski.

Pierwszym wrażeniem, jakie wynosimy z całości, jest dosyć dziwny koloryt i obce nam zestawienie barw, gdzie dwa kolory ciepłe dają nieoczekiwanie refleks ultramarynowy. W wyniku otrzymujemy poczucie kolorystycznego fałszu i efekciarstwa. Specjalnie pod tym względem „odznaczają się": „Anton Bacza" — „Poleszczuk i portret dziewczynki zatytułowany „Henryka Danuta". Kwiaty rażą nas przenaturalizowaniem i niemalarskim podejściem. Badowski bowiem zaznacza nawet grubość listków. A takie obrazy, jak „W ogrodzie", „Malwy i dalie" mówią o tym, że malarz zupełnie nie odczuwa pleneru i że niektóre jego obrazy nie powinny być na wystawę zakwalifikowane.

Stosunkowo najlepsze są rysunki i studia Badowskiego. I tu na specjalne wyróżnienie zasługują studia zwierząt i rysunkowe studia chłopów poleskich.

Jerzy Stokowski

Złóż ofiarę
na Dar Narodowy 3 Maja

„Cuda techniki"
na wystawie paryskiej

Jednym z najnowszych „cudów" techniki filmowej, jaki będzie można oglądać na Wystawie Światowej w Paryżu będzie film poruszany w przestrzeni, nie potrzebujący ekranu. Obrazy tego filmu nie będą płaskie, lecz zawieszone w powietrzu, posiadające jakgdyby trzy wymiary. Ten nowy rodzaj filmu ma zostać przystosowany do wyświetlania w salach kinowych.

Inne cuda techniki oglądać będzie można wzdłuż brzegów Sekwany. Mają tam być umieszczone aparaty wytwarzające fontanny rozmaitych kształtów, z pary, oraz rozpylonej wody. Wieczorem kaskady te będą oświetlone przez olbrzymich rozmiarów reflektory, co w rezultacie da niezwykłe, nieoglądane dotąd kompozycje świetlne. Dla zwiększenia efektu z potężnych głośników elektrodynamicznych umieszczonych w krążących samolotach rozlegać się będą dźwięki melodyj, uzupełniających bajeczny widok kaskad.

Dzieła Augusta Comte'a
w przekładzie polskim

Założona przez H. Struwego „Biblioteka filozoficzna klasyków" pomnożona została o tłumaczenie I. K. „Rozprawy o duchu filozofii pozytywnej" Augusta Comte'a, wydanej przez Kasę im. Mianowskiego (Warszawa 1936, str. XVI — 129 i 7 kl). Jak zaznacza na wstępie tłumacz, „Rozprawa" stanowi popularny zarys filozofii Comte'a w jej objektywnej fazie. Dodać przy tym, że pomimo entuzjazmu, jaki przez pewien czas żywiono w Polsce dla filozofii Comte'a, „Rozprawa" jest dopiero pierwszym z jego dzieł, przełożonym na język polski. Tekst tłumaczenia uzupełniony został wykazem bibliograficznym polskich prac, rozpraw i artykułów, głównie z czterech ostatnich dziesięcioleci ub. wieku, poświęconych omówieniu filozofii pozytywnej Comte'a, pod której wpływem pozostawał prąd literacko - społeczny zw. pozytywizmem polskim.

Ryba żyworodząca
unikat polskiego morza

Na polskich wodach terytorialnych zatoki Puckiej pojawiły się ostatnio ciekawe ryby, bardzo rzadko naogół łowione przez rybaków, ze względu na znikomą ich ilość, t. zw. kwapy lub miętusy morskie (zoarces viviparus), które stanowią swego rodzaju osobliwość naszego morza, gdyż są rybami żyworodzącymi. Największe połowy tych ryb notowane były w roku 1925 i w zatoce Gdańskiej.

JACEK BRZEZINA 63)

TOWARZYSZ NR. 103
POWIEŚĆ

„Agentem S. S. chyba nie jest" — mruczał niezadowolony generał, książę Ayrom, ulubieniec Szacha, piękny i elegancki Kaukazczyk, szef policji perskiej, słuchając raportów o tajemniczym Angliku, przedstawianych mu przez kierownika policji politycznej Deneszwara, małego, przysadzistego Farsa, noszącego wiecznie ciemne okulary i trzymającego się stale za brzuch w niskim ukłonie. „Więc czym jest? Skąd ma pieniądze?"

„Agentem sowieckim nie jest" — myślał Good zestawiając minione wypadki, które w żaden sposób nie mogły obciążyć podejrzeniem Freddiego. „Więc czym jest? Skąd ma pieniądze?"...

Tymczasem Downing, nie przejmując się wcale znanymi mu kłopotami tak jednej jak i drugiej strony, zdzierał obcasy na fatalnych brukach Teheranu w poszukiwaniu ciekawostek godnych zobaczenia. Grzązł po kostki w kurzu i piasku rozkopanych ulic, chronił głowę od palących promieni słońca w kawiarenkach, pełnych teriakowych*) wyziewów, patrzał, słuchał, zawierał znajomości, mocno czasem podejrzane i zabijał czas, jak mógł.

„Czyżby wywiad japoński" — zastanawiał się Ayrom. nicy Good.

„Czyżby przemytnik broni?" — starał się dociec tajemnicy Good.

A Downing przystawał przed jakimś małym kramikiem, zanurzał się w jego czarne czeluście niczym w dantejskie piekło i grzązł rękami po łokcie w wielkich misach, pełnych dziwnych kamieni, figurek, pierścionków i pieczątek, lub zadzierał nos wysoko pod sufit pragnąc obejrzeć dziwaczne lampy, zardzewiałą, przedpotopową broń lub śmieszne w rysunku i jaskrawe w kolorze miniatury. Potem rozpoczynały się wielkie targi z kupcem.

Najwięcej pociągały go niezeuropeizowane jeszcze zakamarki starych dzielnic, oblepiające wokoło niczym macki polipa modernizujące się centrum. Lubował się we włóczędze wśród ciemnych i cuchnących zaułków, obserwował, notował.

Ujrzawszy jakąś godną uwiecznienia ciekawostkę, rozstawiał stojaki na środku ulicy, lekceważąc wielbłądy, osły i obładowanych ambałów. Regulował aparat fotograficzny i nie wzruszony krzykami zbierającej się wokoło gawiedzi robił zdjęcia. Przepędzał go nadbiegły ażan, brali go do komisariatu za bezprawne robienie niedozwolonych zdjęć (np. śpiącego w kałuży błota ambała lub kucającej nad rynsztokiem hanumy), lecz wszystko to kończyło się zwykle przeprosinami. Był turystą, obywatelem angielskim — cóż mogli mu zrobić? W końcu znali go już na tyle, że dawali mu spokój.

Freddie czuł się jak ryba w wodzie.

Wąskie, kręte uliczki, ciągnące się w nieskończoność dokoła miasta, z gołymi murami i z rzadka przebijającą z za nich zielonością kiści drzew. Wzdłuż wąskich i dziurawych trotuarów biegną szerokie rowy pełne brudnosinej wody. Kanalizacja zastosowana do potrzeb ogółu. Pod pożółkłym drzewkiem gruba hanuma myje wrzeszczącego w niebogłosy bachora, o parę kroków dalej jakiś brudny Pers w tę sama wodę załatwia swoje naturalne potrzeby, by wreszcie w tym wszystkim miejscowy elegant czyścił zęby, pożółkłe od żutej wiecznie trzciny cukrowej. „Woda bieżąca jest czysta" — powiedział prorok Mahomet, do czego stosują się ściśle jego wyznawcy.

Włóczące się stadami niczym wrony hanumki, otulone od stóp do głów w czadory, strzelały za nim spod czarnych daszków powłóczystymi spojrzeniami. Mimo wielkiej chęci nie śmiały go jednak zaczepić bojąc się stojącego na rogu ulicy ażana i swoich fanatycznych współwyznawców. Łysiąca więc tylko wielkie namiętne oczy, mięga twarz odsłonięta na chwilę, nierzadko utatuowana na czole i brodzie.

Freddie pozostawał nieczuły na te swoiste zalecanki. Wiedział, że srogiego ażana można przekupić kranami, ale wolał nie ryzykować zaczepki z fanatyczną ludnością wrogo usposobioną do cudzoziemca.

Wzbudzał sensację naturalnie nie tylko wśród kobiet. Włóczyły się za nim gromady natrętnych bachorów ciągnąc go za rękaw koszuli, z wiecznym „bakczysz*), musiu!" na ustach.

Aż przyszedł dzień, który na zawsze uwiecznił w pamięci Freddiego zaułki miasta szachów — Teheranu.

Sam nie wiedząc w jaki sposób, po paru godzinach zmudnej, lecz jakże ciekawej wędrówki, znalazł się w jakiejś bocznej uliczce osłoniętej przed promieniami słońca trzcinowym dachem. Była przytulna i cicha. Korzystając z przyjemnego cienia przystanął na chwilę, by wytrzeć kark i zlaną potem i spieczoną na czerwono twarz.

*) Opiumowych.

*) „Bakczysz!" — coś w rodzaju „na piwo" — zwykły okrzyk żebraków i włóczęgów wschodnich.

(D. c. n.).

KWIECIEŃ
22
CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4-26	18-44
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
15 45	2-49
Dł. dnia	Przybyło
14-18	6-34

Dziś św. Sotera
Jutro św. Wojciecha

TEATRY

TEATR WIELKI: „Eugeniusz Oniegin".

TEATR NARODOWY: „Spadkobierca".

TEATR POLSKI: „Pygmalion".

TEATR LETNI: „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O godz. 8.15 „Wesoły Emil" z udziałem całego zespołu. Ulgi ważne.

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): „Szopka polityczna 1937".

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".

TEATR POWSZECHNY: Przy ul. Elbląskiej 51 „Złoty wieniec", przy ul. Siewnej 16 „Mysz kościelna".

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 walki zapaśnicze.

PHILIPS super 695
Z WYPOSAŻENIEM DOTYCHCZAS NIESPOTYKANYM
RADIO

RADIO

Czwartek 22 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.35 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych: „Dawne tańce", 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej, 12.50 „Jak zorganizowaliśmy się we wsi Sadłowie" — pogadanka, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Koncert rozrywkowy z udziałem tenora Józefa Schmidta (płyty), 16.00 Skrzynka ogólna, 16.15 Życie kulturalne stolicy, 16.20 „Hokus pokus dominikus" — „Zbyszek jako uczeń czarnoksiężnika". Audycja dla dzieci (z Poznania). 16.35 Muzyka dla dzieci (płyty), 17.00 „Rośliny na okna i na balkony" — pogadanka, 17.15 „Współczesna polska muzyka kameralna", 17.50 „Praca o dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego" — odczyt, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.20 Muzyka lekka (płyty), 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Słowacki w Poznaniu", 19.40 Koncert Ork. Wojskowej (z Katowic), 20.30 „Poznań jako środowisko kulturalne" odczyt, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 XIII-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Bolesław Wallek - Walewski", 21.50 Płyty dla znawców, 22.30 Mała Ork. P. R. z udziałem Ireny Kozłowskiej (refr.).

WARSZAWA II (Mokotów)
Fala 216.8

13.10 „Muzyka francuska" (płyty), 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty), 23.05 Koncert Małej Ork. P. R. z udziałem Ireny Kozłowskiej (refreny).

Piątek. 23 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Mała Ork. P. R., 8.00 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych słuchowisko p. t. „Sosna"). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert popularny (płyty), 12.50 „Krzywica na wsi" — pogadanka, 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. z udz. Jerzego Czaplickiego, 15.55 „Jak spędzić święto". 16.00 Film, plastyka, architektura, 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Łódzka ork. Salonowa, 17.00 „Program liceów pedagogicznych" — odczyt. 17.15 Koncert w wyk. Maryli Jonasówny (fortepian) i Maurycego Janowskiego (śpiew), 17.50 Pogadanka aktualna, 18.00 Wiadomości sportowe ogólne, 18.05 Poradnik sportowy, 18.20 Muzyka lekka (płyty), 18.50 „Społeczne znaczenie „Dnia Lasu" — pogadanka, 19.00 „Naszyjnik" radiof. nowela Guy de Maupassant'a. 19.20 „Z pieśnią po kraju", 19.45 „Zwiedzamy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Warszawie — reportaż. 20.05 Pogadanka o operze, 20.15 „Markiza" („Kuhreigen") opera w 3 aktach (4 odsłony) Wilhelma Kienzla. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie II-ej Recytacja prozy: „Historia Pani Zawadzkiej", epizod z książki Magdaleny Samozwaniec p. t. „Maleńkie Karo karmiła mi żona".

WARSZAWA II.

13.10 „Duety instumentalne i wokalne" (płyty), 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty), 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Życie stolicy w cyfrach

Ceny mieszkań rosną nieproporcjonalnie

Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego opublikował najważniejsze dane za rok 1936, tyczące struktury ludnościowej, zawodowej i gospodarczej stolicy.

W roku 1936 w Warszawie zaznaczył się przede wszystkim bardzo żywy ruch budowlany. Rozpoczęto budowę 1300 budynków mieszkalnych gdy w roku 1935 — 1040, a w latach 1932 — 34 od 713 do 961 domów. Mieszkań ukończono blisko cztery tysiące, w tym izb mieszkalnych 10.190.

Żydzi nie chcą emigrować

Przyrost naturalny ludności wyniósł 3462 osoby, liczba przyjazdów czasowych doszła do nieosiągalnej dotychczas cyfry 380.587 osób. Świadczy to o wzrastającej atrakcyjności turystycznej stolicy. Natomiast emigracja z Warszawy za granicę spadła w porównaniu z rokiem ubiegłym niemal o połowę do 2424 osób. Żydów wyemigrowało w r. 1935 blisko 4 tys. a w r. 1936 tylko 2093. Tak się żydkom źle dzieje w Warszawie, tacy są gnębieni przez młodzież akademicką i całe społeczeństwo — czemuż nie ruszają tłumniej do palestyńskiego raju?

Urodziny, małżeństwa, zgony

W r. 1936 zawarto 10.847 małżeństw, urodziło się 16.538 dzieci, zmarło 13.076 osób. Jeśli chodzi o przyczyny śmierci, to największe żniwo zbierają choroby serca, na dalszych miejscach gruźlica, rak i zapalenie płuc. Śmiercią samobójczą zmarło 346 osób, ofiarą zbrodni i wypadków padło 352 osoby. Liczba ogólna nieszczęśliwych wypadków w Warszawie, to znaczy niekoniecznie śmiertelnych osiągnęła w r. 1936 nienotowaną dotąd cyfrę 35.957 (wypadki ruchu kołowego, tramwajowego, bójki, napady, samobójstwa i t. d.).

Mieszkania coraz droższe

Interesujące są zmiany w zakresie kosztów utrzymania. W porównaniu z rokiem 1928 (wskaźnik 100) wskaźnik cen żywności spadł do 50, opału i światła do 76.1, odzieży i obuwia do 64.9 natomiast ceny mieszkań wzrosły do 126,0. A więc mimo ciągłej rozbudowy Warszawy mieszkania są jeszcze droższe niż przed kilku laty, gdy było ich o kilkanaście tysięcy mniej.

Wekselki

Stan materialny mieszkańców Warszawy nie przedstawia się zbyt różowo. W r. 1936 zaprotestowano bowiem 360.822 weksli na ogólną sumę 55 milionów złotych.

Kłopoty z 100-kilowym noworodkiem

„Kasia" -- niedobra matka

nie chce karmić swojej córki

Mała „Tuzinka" zdołała już pozyskać sympatię w Warszawie. Dwudniowe słoniątko budzi żywe zainteresowanie mieszkańców stolicy. W Zoo cały sztab dyrektorów z p. Żabińskim na czele czuwa nad zdrowiem „położnicy" Kasi i słoniego noworodka.

Matka boi się noworodka

Słonica przebywa razem ze swoim małym w zamknięciu, gdzie światło nadal jest przyćmione. W półmroku panującym w pokoju „położnicy" spędzają czas oboje: matka i dziecko. Kasia w dalszym ciągu odnosi się do swego noworodka z rezerwą. Można powiedzieć, że poprostu odczuwa jakgdyby strach przed maleństwem pętającym się wokół niej. Kiedy słoniątko zbliża się do niej podnosi nogi usuwa olbrzymie cielsko w bok i wydaje ze siebie bulgotliwy pisk, znamionujący strach. Wygląda to tak jakgdyby olbrzymia matka bała się że małe słoniątko zgnieść może swoim olbrzymim ciałem.

Zgięta nóżka

Słoniątko niemal od pierwszej chwili swego życia, rusza się dobrze. Stosuje jedynie pewien swoisty system chodzenia, unikając wolnej przestrzeni, a przesuwa się tylko wzdłuż ściany i bariery. Nie przeszkadza mu nawet w posuwaniu się naprzód, lekko zgięta nóżka. Dyrektor Żabiński objaśnia nam, że prawdopodobnie jest to uszkodzenie przejściowe, które nastąpiło albo przy samym porodzie, albo jest następstwem złej pozycji, jaką miało małe w łonie matki. Kość w nóżce, jak stwierdzili to lekarze opiekujący się „Tuzinką" dr. Łopatyński i dr. Paszkiewiczowa jest w porządku.

Słoniątko w tej chwili z kształtów przypomina małe prosiątko. Jest obrośnięte gęstą, jasną sierścią. Owłosienie to zniknie z czasem zupełnie i „Tuzinka" wyrośnie zapewne na słoniową piękność.

Prysznic z mleka

— Jak obecnie czuje się Kasia? — pytamy dyr. Żabińskiego.

— Kasia uspokoiła się już nieco po przejściach porodowych, które wprawiły ją w stan zdenerwowania. Zaczyna się potrochu przyzwyczajać do maleństwa, którego obecność przerażała ją z początku.

— Czy otrzymuje jakieś specjalne pożywienie?

— Oczywiście, karmimy ją podobnie intensywnie jak czynią to kliniki położnicze ze swymi pacjentkami. Dajemy jej przede wszystkim znaczną ilość płynów jakich przedtem nie otrzymywała. Dawna jej porcja dzienna obejmowała 7 kg. owsa, 10 kg. buraków, 2 kg. otrąb, siana i gałęzi. Obecnie podstawowe pożywienie stanowią płyny 5 l. mleka i 10 pójki z otrąb.

— Czy Kasia pożywienie to przyjmuje chętnie.

— W tej chwili tak. Robi nieco grymasów przy potrawach stałych, ale pije dużo. Jedynie przez pierwsze 12 godzin mleko i pójka zamiast służyć na pożywienie używane były poprostu... na prysznic. Kasia lubi się kąpać i po ciężkich przejściach niedzielnej nocy pierwszą przyjemność na jaką sobie pozwoliła, to było wychlustanie przy pomocy trąby całej zawartości naczyń, które podsunął jej dozorca. Dopiero po 12 godzinach dała się namówić do jedzenia. Poza specjalnymi płynami jada jeszcze takie luksusy jak róże. Na moje ręce jakiś nieznany wielbiciel przesłał róże dla chorej Kasi. Oczywiście oddałem je jej, a słonica wsunęła je z ogromnym apetytem razem z kolcami. Kora róż stanowi jeden z najulubieńszych przysmaków słoni.

Kasia nie chce karmić

— A jak jest z karmieniem małego — pytam.

— To jest właśnie najsmutniejsza sprawa — mówi dyr. Żabiński. Wszystkie nasze wysiłki zmierzają do tego aby wreszcie słonica zaczęła karmić małe. Do wtorku popołudniu wysiłki te spełzły na niczym. „Tuzinka" zgłodniała ssała wszystko co zdołała uchwycić trąbką: barjerę, rękaw dozorcy, fałdy skóry matki. Ale matka nie była zadowolona z obowiązków macierzyńskich, które pragnęła jej narzucić przedsiębiorcza córeczka. Przy każdym zbliżeniu się małej podnosiła niebywały bulgot i słoniątko musiało obywać się niczym. Użyliśmy wreszcie ostatecznego sposobu. Słonica skrępowana łańcuchami stoi obecnie nieruchoma, a dozorcy podsadzają malutkie tak by mogło ssać. I wreszcie po wielu wysiłkach „Tuzinka" wyciągnęła trochę matczyneg pokarmu. Po pierwszej próbie przyszły następne i obecnie już jesteśmy na najlepszej drodze do wychowania zwierzątka.

Kłopoty opiekunów

— Czy wypadki takiego oporu ze strony matki słonicy zdarzają się często.

— Niestety tak i to jest właśnie powód, że słonie urodzone w niewoli niezawsze dają się wychować. Jest jeszcze środek ostateczny to jest sztuczne karmienie złożone z 10 lit. mleka i 3 lit. śmietanki, ale jest to już eksperyment niebezpieczny i pragniemy go uniknąć.

„Tuzinka" została tak nazwana z racji tego, że jest dwunastym słoniątkiem, urodzonym w niewoli na całym świecie. Słoniątka jakie urodziły się ostatnio w Europie przyszły na świat w r. 29 w Berlinie w 35 w Monachium i w 36 w Lipsku. Wychowanie słoniątek w ogrodach zoologicznych jest niezmiernie trudne. Nawet najznakomitsi znawcy zwierząt i najwytrawniejsi chodowcy nie bardzo umieją z tym dać sobie radę. Niemają właściwie żadnego doświadczenia. Przykładem tego jest fakt, że Hagenbeck najznakomitszy chodowca zwierząt na świecie, który bawił niedawno w Warszawskim Zoo na 7 dni przed przyjściem „Tuzinki", twierdził, że poród nastąpi za 5 miesięcy.

Małe słoniątko śpiące teraz przy boku swej niesfornej matki nie zdaje sobie sprawy z tego ile sprawia kłopotu ludziom roztaczającym nad nim opiekę.

OGŁOSZENIA DROBNE

MEBLE

A.A.) OKAZJA—MEBLI Firma chrześcijańska „J. CIĘŻKOWSKI". Plac Trzech Krzyży 12 — Nowy Świat 39. — Pierwsze źródło! — Własna wytwórnia! — Pokoje komplety od 800 do 1500 zł. Gabinety — Stołowe — Sypialnie — Kluby — Pokoje — uniwersalne — kombinowane. — Pojedyńcze sztuki. — Dogodne rozpłaty. — Bezpłatne porady. — Projekty „Wnętrz". Nowy Świat 39. Plac Trzech Krzyży 12.

MEBLE wykwintne, wybór wielki poleca RADELICKI, Nowy Świat 30, róg Pierackiego. Okazyjne zamiany Koszykowa 67 podwórze.

TAPCZANY higieniczne tapicerskie nowoczesne, fotele klubowe wyrób własny poleca H. Bielawski. Zielna 17. front.

Tapczany tapicerskie higieniczne, własnego wyrobu, odświeżanie mebli. Pracownia Stolarsko-Tapicerska Marian Pliszka, Marszałkowska 46, tel. 701-97.

RÓŻNE

A. WYTWORNIA BIELIZNY S. OLSZEWSKI Warszawa Koszykowa 48, poleca bieliznę: damską, męską, dziecinną, pościelową, piżamy, biustonosze i pasy brzuszne. Firma istnieje od 1912 r. 10 proc. rabatu dla okaziciela nin. ogłoszenia. Sprzedaż detaliczna i hurtowa.

Firanki, story, samodziały regionalne. Ceny najniższe. K. Staniszewski. Marszałkowska 79 m. 55.

ELEKTRYCZNE POGOTOWIE Instalacje elektryczne, naprawy dzwonków, przeróbki, zakładanie anten radiowych. Uskutecznia natychmiast „ELEKTRYK" Marszałkowska 111, tel. 318-80.

NAUKA I WYCHOWANIE

KROJU modelowania, szycia wyuczają gruntownie Kursy Ireny Pieśko, Nowogrodzka 26, stosując dla Czytelniczek ABC specjalne ulgi. Zapisy codziennie.

MATERIAŁY BUDOWLANE

BETONOWNIA „GOŁKÓW" Warszawa, Solec 28, tel. 9.89-74. Płyty. Krawężniki. Kręgi. Rury. Słupy. Tralki. Wazony. Kule. Miski-Korytka ściekowe. Cegła. Pustaki. Ogrodzenia betonowe pełne, ażurowe. Tarasy. Osadniki. Baseny i t. p.

POSADY ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwrócić się do Administracji „ABC", Warszawa, Al. Jerozolimskie 3a. Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie.

POSADY POSZUKIWANE

Młody energiczny narodowiec, który pracował przez 14 lat jako urzędnik, posiadający pierwszorzędne świadectwa i referencje znajdujący się w nader krytycznych warunkach z chorą matką, poszukuje jakiejkolwiek pracy na najskromniejszych warunkach. Łaskawe zgłoszenia dla T. Ch. do kantoru ABC Al. Jerozolimskie 3a, p. 10.

Praktyki w zakresie mechaniki lub elektro-mechaniki poszukuje młody, energiczny narodowiec. Łaskawe zapotrzebowania proszę kierować: ABC Al. Jerozolimskie 3a, p. 10.

Podróżuj samolotem

LEKARZE

NERWY NERWICA SERCA ŻOŁĄDKA-ISCHIAS Zakład Przyrodoleczniczy „NATURA" Al. Szucha 8, tel. 958-69 (PP. Urzędnikom ulgi—kuracje ryczałtowe)

Specjalna Przychodnia dla chorych na **PŁUCA** porada wraz z prześwietleniem MARSZAŁKOWSKA 38, tel. 9.00-09 10—1 i 3—7.

POMOC LECZNICZA

AKUSZERKA KWIECIŃSKA przyjmuje Panie, udziela porad. CHMIELNA 43 przy Marszałkowskiej

B. felczer szpitala wenerycznego Św Łazarza **BOJARSKI** długoletni praktyk przyjmuje MARSZAŁKOWSKA 47.

Kronika prowincjonalna

KRAKÓW

ŻĄDANIA KOLEJARZY

W Krakowie odbyło się zebranie oddziału krakowskiego i płaszowskiego Zjednoczenia Kolejowców Polskich w sprawie uposażeń i zaopatrzeń pracowników i emerytów kolejowych.

Na zebraniu uchwalono przedstawić rządowi rezolucje, w których zebrani domagają się zniesienia podatku specjalnego, a przyznania doraźnej pomocy w postaci 20 proc. dodatku drożyźnianego, a równocześnie wszczęcia energicznej i skutecznej akcji, celem zahamowania wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby.

PRZYJAZD CHÓRU „OBILIĆ"

W poniedziałek wieczorem przybył do Krakowa jako do ostatniego punktu podróży po Polsce, jugosłowiański chór „Obilić". Przyjazd chóru Jugosłowian do Krakowa stał się żywiołową manifestacją na rzecz sympatycznych gości.

LUBLIN

NOWE SZYBOWISKO

W powiecie puławskim urządzone zostanie wkrótce szybowisko i wybudowana wieża spadochronowa. W tym kierunku zostały podjęte starania w zarządzie okręgu L. O. P. P. i dowództwie Batalionu Saperów Kaniowskich.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na 9 kilometrze za Puławami wpadło do przydrożnego rowu auto, rozbijając się doszczętnie. Z jadących nim 3 podoficerów bacnu saperów w Puławach, jeden — sierżant Władysław Laskowski — poniósł śmierć na miejscu, dwaj zaś inni: chorąży Kazimierz Masulewicz i plutonowy Stanisław Czerski odnieśli poważne rany. Stan Masulewicza jest bardzo ciężki.

STRAJK BEZROBOTNYCH W LUBLINIE

Dnia 20 b. m. wybuchł w Lublinie strajk wszystkich bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach publicznych. Strajk ten jest reakcją na system trzydniowego zatrudniania bezrobotnych. Żądają oni pełnych 6 dni pracy. Przebieg strajku spokojny.

LWÓW

KONTROLA CEN

Zarząd m. Lwowa uruchomił 9 lotnych komisji, których celem jest kontrolowanie cen artykułów pierwszej potrzeby i które lustrują sklepy spożywcze, jadłodajnie i place targowe, sprawdzając ujawnianie cen, a także wagę chleba.

KTO BĘDZIE DYREKTOREM TEATRU

Na stanowisko dyrektora Teatrów Miejskich we Lwowie nadesłali dotychczas oferty: Konczyński, Biernacki, Niewiarowicz z dyr. Nowakowskim, Rago, Adwentowicz, Strachocki, Stern z Leszczyńskim. W ostatnich dniach bawił we Lwowie Grzymała-Siedlecki, który na miejscu interesował się warunkami w jakich pracują teatry lwowskie.

MEBLE Najkorzystniej nabyć można w firmie W. KUCHARSKI, N-Świat 16 róg Al. 3-go Maja. Firma egzystuje od 1908 roku

Fabryka Trykotaży Jan Matuszarski 182 Marszałkowska 154, Chmielna 35, Nowy Świat 40, Marszałkowska 56

OSTRÓW

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ ORGANIZACJI

Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrowie obchodzi w dniach 5 i 6 czerwca 1937 r. uroczystość 75-lecia istnienia. Na program uroczystości składa się: zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych z powiatów południowej Wielkopolski oraz zawody konkursowe.

Z okazji jubileuszu zostanie wydana „jednodniówka", przedstawiająca historię stowarzyszenia.

POŻAR W MAGAZYNIE TOWAROWYM

W godzinach wieczornych powstał pożar w magazynach towarowych firmy Dom Handlowy Wł. Bielawny w Ostrowie przy ul. Marsz. Piłsudskiego. Ogień, który prawdopodobnie powstał od niedopałka papierosa strawił kilkanaście wałów sukna. Straty wynoszą ponad 1500 zł.

ŚLĄSK

KONFERENCJA PRASOWA

W Sosnowcu odbyła się dziś w gmachu Izby przem. - handl. konferencja prasowa z udziałem około 30 dziennikarzy, poświęcona omówieniu całokształtu problemu węglowego w Polsce.

BUDOWA KOPCA WYZWOLENIA

Specjalna komisja postanowiła zatrudnić z dniem 22 bm. 400 robotników przy ukończeniu drogi, łączącej kopiec Wyzwolenia z Piekarami, a następnie przy wyrównaniu i uporządkowaniu terenu koło kopca, oraz przy sypaniu samego kopca, do którego ukończenia brakuje jeszcze około półtora metra.

MEBLE gwarantowane na dogodnych warunkach poleca stolarz Jan RYBARCZYK Marszałkowska 133 w podwórzu

TARNOPOL

STRAJK OKUPACYJNY

W Tarnopolu na kilku większych budowlach wybuchł strajk okupacyjny na tle podwyżki płac. Pertraktacje w sprawie zlikwidowania strajku są w toku.

Ze Związku Zapaśników

Walne Zebranie Członków Centralnego Związku Zapaśników Polskich odbyte dnia 18 b. m. wybrało: prezesem — Stanisława Zbyszko Cyganiewicza, wice-prezesem — Feliksa Sokołowskiego, sekretarzem — Jana Łubnowskiego, skarbnikiem — Jana Skrockiego, generalnym referentem dla spraw zapaśników polskich poza granicami państwa Polskiego, p. Teodora Tornowa.

LICYTACJA Dziś — Jutro i Pojutrze w ANTYKWARIACIE K. KANIEWSKI i S-ka Nowy Świat 64 o godz. 6.30 wiecz. sprzedawane będą zbiory ks. Radziwiłłów i bar. Lessera: meble, dywany perskie, francuskie, obrazy, porcelana, kryształy, srebra, wszelkie przedmioty sztuki **1000 EKSPONATÓW**

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Czterech gburów".

TEATR POLSKI: „Gdzie diabeł nie może".

KINA

APOLLO: „Moskwa Szanghaj".
CORSO: „Pat i Patachon jako bezdomni".
GLORIA: „Romeo i Julia".
GWIAZDA: „Słowik Wiednia".
METROPOLIS: „Bohater".
SFINKS: „Nie miała baba kłopotu".
SŁOŃCE: „Penny".
ŚWIT: „Łowca przygód" i „Wiosna w Holandii".
RENAISANCE: „Buffalo Bill".
WILSONA: „Niewidzialny promień".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Pokusa".

EKSPEDYCJA DO BISKUPINA

W czwartek, dnia 22 b. m. wyjeżdża z Poznania do Biskupina ekspedycja wykopaliskowa pod kierunkiem dr. Rajewskiego. Prace wykopaliskowe na półwyspie jeziora biskupińskiego rozpoczną się następnego dnia.

Wykopaliska, jak już o tym donosiliśmy, będą dostępne dla publiczności od niedzieli, dnia 2 maja.

KONKURSY HIPPICZNE

Konkursy hippiczne w Gnieźnie odbędą się tym razem w dniach 1, 2, 3 i 4 maja r. b. na hippodromie gnieźnieńskim przy ul. Wrzesińskiej.

„ROK WIELKOPOLSKI"

Dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu Wykonawczego „Roku Wielkopolski". Stwierdzono, że Gniezno i Bydgoszcz są już przygotowane do przyjęcia turystów, natomiast w Poznaniu prace postępują wolno. Aby przyspieszyć akcję powołano komitet w składzie:

Prezydent miasta p. Więckowski, dyr. Szumański, dyr. dr. Latoszewski, dyr. Boelke, prof. dr. Gantkowski, prof. dr. Kamiński, dr Wincenty Ostrowski, red. Leżeński i red. Śmigielski, red. Wusza i mgr. Dybowski.

KU UCZCZENIU WIELKIEGO KOMPOZYTORA

Na zebraniu komitetu dla uczczenia pamięci Karola Szymanowskiego postanowiono zorganizować dnia 13 maja w Pałacu Działyńskich wieczór twórczości Karola Szymanowskiego. Z początkiem przyszłego sezonu w jesieni w Teatrze Wielkim zostanie urządzony koncert, na którym będą odegrane naczelniejsze utwory Karola Szymanowskiego.

Przyjęto też wniosek prof. Jackowskiego, aby ogłosić konkurs w porozumieniu z Zarządem Miasta na popiersie Karola Szymanowskiego. Rzeźba ta stanie w hallu Teatru Wielkiego.

NASTĘPCA Ś. P. DYR. PRĄDZYŃSKIEGO

Na miejsce ś. p. T. Prądzyńskiego, nacz. dyr. „Vesty", minister skarbu powołał na członka Państwowej Rady Ubezpieczeniowej p. Arpada Czerwińskiego, dyr. koncernu „Vesta" w Poznaniu.

Nie student, właściciel auta
Lokatorem Domu Akademickiego
Proces Fundacji Domów Akademickich przeciwko „ABC"

We wtorek toczyła się przed Sądem Okręg. rozprawa z oskarżenia prywatnego fundacji Domów Akademickich w Warszawie przeciwko red. odpowiedzialnemu naszego pisma dr. Zaleskiemu. Przedmiotem rozprawy były podniesione w naszym piśmie zarzuty, którymi poczuła się dotknięta fundacja w osobie dyr. Dąbrowskiego.

W szczególności zarzuciliśmy fundacji, że w czasie gdy spora część niezamożnej młodzieży nie może mieszkać w Domach Akademickich, pokoje wynajmowane są nie studentom. Po za tym podnieśliśmy głośną sprawę automatów z artykułami gumowymi, poumieszczanych w Domach Akademickich przez zarząd fundacji, sprawę wydawania pisma, będącego organem fundacji i t. d.

Przed sądem przewinęli się świadkowie oskarżenia. Jednak już na podstawie ich zeznań można było stwierdzić fakty wykazujące prawdziwość naszych zarzutów. Jeden ze świadków, pracownik fundacji domów, zeznał, że między innymi pokój w domu akademickim zajmuje lokator nie będący studentem, a posiadający własny samochód.

Inni świadkowie ustalili szereg nazwisk nie studentów, którym wynajmuje się pokoje w domach akademickich.

Rzecz charakterystyczna, że na zapytanie, dlaczego toleruje się w domu akademickim lokatorów zamożnych, posiadających własne auto, pracownik administracji domu odmówił odpowiedzi.

Do komicznego incydentu doszło na tle zeznań jednego ze świadków, tak zwanego gospodarza piętra, który nie umiał określić, czy został wybrany, czy też mianowany. Jak się w końcu okazało mieszkańcy poszczególnych pięter w domu akademickim wybierają dowolną ilość kandydatów na gospodarzy, z pośród których dyrekcja fundacji dokonuje dopiero wyboru.

Jeden ze świadków oskarżenia twierdził, że stosunki fundacji znacznie się poprawiły, a młodzież o wiele bardziej sobie ceni obecnego dyrektora fundacji, niż poprzedniego, Golędzinowskiego, którego nienawidziła. Według zeznań świadka Golędzinowski miał być powołany na swe stanowisko przez Centralę Akademickich Bratnich Pomocy.

Tym czasem w rzeczywistości mianował go.. przedstawiciel oskarżenia prywatnego w procesie, adw. Radlicki w czasie gdy pełnił funkcję sekwestratora domów akademickich.

Świadkowie zeznali, iż zawieszenie automatów w domu akademickim wywołało oburzenie młodzieży. Przesłuchany na tę okoliczność intendent domów oświadczył, że automaty usunięto dlatego, że lokatorzy domów rzucali do nich blaszki zamiast monet. Wówczas wywiązuje się dialog między oskarżonym red. Zaleskim, a intendentem osk.:

— Czy znany jest panu fakt, że automaty były zdejmowane przez młodzież i odsyłane do firmy, która je wstawiła?

Św.: Nie, zdejmowane nie były, ale było włamanie do ustępu i wtedy odesłano do firmy automat.

Osk.: A więc jak odesłano, to musiano chyba przed tym zdjąć?

Rozprawa została odroczona do dn. 26 b. m. dla przesłuchania świadków, którzy nie stawili się.

Kiedy się skończą te prowokacje
Polacy na Litwie pozbawieni szkół
Jedyne gimnazjum polskie bez praw

KOWNO, 20. 4. Polskie gimnazjum w Poniewierzu zostało definitywnie pozbawione praw.

W końcu ub. r. min. oświaty pozbawiło praw szereg prywatnych szkół średnich. Niebawem jednak prawie wszystkie te gimnazja otrzymały ponownie prawa z wyjątkiem gimnazjum polskiego w Poniewierzu, jedynego z polskich posiadającego prawa państwowe.

Zarząd sekcji gimnazjalnej przy towarzystwie „Oświata" w Poniewierzu zwrócił się do ministra oświaty z podaniem w tej sprawie, jednak w końcu marca otrzymał odpowiedź odmowną. — Cofnięcie praw powoduje również to, że personel nauczycielski traci prawa do emerytury.

Po za tym w gimnazjum otrzymano okólnik, nakazujący, aby na urzędowych blankietach gimnazjalnych figurowała jedynie ustalona przez ministerstwo nazwa litewska tego gimnazjum.

Dotychczas nazwa ta na blankietach była drukowana w dwóch językach.

KOWNO, 20. 4. Polakom nie pozwolono na otwarcie ani jednej szkoły rzemieślniczej. Brak takiej szkoły wobec znacznej ilości rzemieślników polskich, odczuwa się bardzo boleśnie.

Osoby pochodzenia żydowskiego i wyznania mojżeszowego
Mogą należeć do O. Z. N.!
Szef sztabu Ozonu przedstawia się prasie

Nowy „szef sztabu" organizacji płk. Koca p. Kowalewski zaprosił wczoraj przedstawicieli

WSZYSTKICH ODŁAMÓW PRASY

na konferencję, której celem, jak zaznaczył, było uzupełnienie informacji o obozie i zorientowanie w jego celach.

Z przemówienia p. Kowalewskiego zebrani dowiedzieli się, że inicjatorzy O. Z. N są bardzo zadowoleni z dotychczasowej reakcji społeczeństwa, gdyż mimo braku nacisku administracji akcesy są liczne i wielostronne.

Dewizą organizatorów jest robić szybko, ale nie pośpiesznie. To też mimo dość długiego już czasu, jaki upłynął od powstania Obozu wszystko jest w dalszym ciągu jak się okazuje jeszcze

W STADIUM PRZYGOTOWANIA.

Opracowywane są normy organizacyjne, a dzisiejsze podziały i obsadzenie stanowisk kierujących też należy uważać za prowizoryczne, gdyż stały podział funkcji nastąpi dopiero wtedy, kiedy „doły" wysuną swoich kandydatów, których „góra" zamianuje na rozmaite stanowiska.

MIANOWANIE. NIE ZAŚ WYBORY

będą jedną z zasadniczych cech organizacji. W tym sensie opracowuje się statut.

Co do stosunku do poszczególnych zagadnień to z wyjaśnień wynika, że O. Z. N. nie będzie dążył do monopartyjności, jednakże ma nadzieję, że z czasem różnice między partiami będą się zacierać i wszystkie partie będą z Obozem współpracować.

W kwestii żydowskiej Obóz przeciwstawia się wszelkim ekscesom, a dążyć będzie do uregulowania tego zagadnienia tak, aby osiągnąć rezultaty, o jakie mu chodzi. Żydzi do O. Z. N. nie mogą należeć. Jednak cechą żydostwa ma być tylko przyznanie się do tej narodowości, nie zaś wyznanie lub pochodzenie. To znaczy, że

OSOBA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO I POCHODZENIA ŻYDOWSKIEGO MOŻE DO OBOZU NALEŻEĆ, O ILE SIĘ PRZYZNAJE DO NARODOWOŚCI POLSKIEJ.

Stosunek do młodzieży nie jest narazie bliżej określony, a młodzież traktowana jest jako część składowa poszczególnych odcinków.

Sprawom personalnym przypisuje Obóz pierwszorzędne znaczenie i dążyć będzie do wyłowienia „aktywów" z dotychczas istniejących partii politycznych. Rozumieć to należy w ten sposób, że będzie się starał pozyskiwać najwartościowsze jednostki, które wstępując do Obozu, będą musiały z partii wystąpić. Partie mają więc być pozbawione najbardziej aktywnych elementów, co zaś do organizacji społecznych, to te również mają być

„PRZEORGANIZOWANE",

aby zapobiec rozbieżności w kierunkach działania.

Naczelnym celem Obozu jest, wedle słów p. Kowalewskiego, doprowadzenie organizacji do takiego stanu, aby „armia, która zwycięży na froncie zewnętrznym nie naruszyła tego zwycięstwa na froncie wewnętrznym" (dosłownie przyp. red.).

Obóz jest od rządu niezależny. Ma akcept czynników nadrządowych. Weźmie udział w pracach rządu, gdy zostanie doprowadzony do zwartego stanu organizacyjnego. Kiedy to nastąpi — niewiadomo. P. Kowalewski powoływał się na przykłady Rosji, Niemiec i Włoch, wyrażając nadzieję, że w Polsce sprawy te ułożą się prędzej. Zaznaczył również, że własnego organu prasowego obóz dotąd nie posiada.

Tyle było wyjaśnień o sprawach organizacyj. Co do kwestii programowych to te mają być omówione później. Nie zaczęła się jeszcze propaganda, która czeka na przygotowanie „dołów" i przepracowanie tematów propagandowych.

Jest więc sklep, są półki, lady, kasa i personel, brak tylko narazie towaru.

Nowa afera
na kolejach

Jeszcze nie zakończył się proces korupcyjny polsko - belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa, a zanosi się już na nowy proces tego rodzaju. Prokuratura kończy dochodzenie w aferze łapowniczej, którą wykryto przy robotach kolejowych na linii kolejowej Warszawa — Skierniewice — Łódź.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 7-miu urzędników kolejowych i przedsiębiorców budowlanych. Śledztwo w sprawie tych nadużyć trwało 2 lata.

Otwarcie wystawy paryskiej
17 maja

PARYŻ, 20. 4. Termin otwarcia wystawy będzie ustalony dopiero w końcu tygodnia. Według ostatnich doniesień wystawa zostanie prawdopodobnie otwarta w poniedziałek Zielonych Świąt, 17 maja.

Moskwa zbroi Mongolię
200-tysięczna armia mongolska
przednią strażą bolszewików na wschodzie

MOSKWA 20.4. Komisariat dla spraw obrony ZSSR wysłał w ciągu 1936 r. oraz dwóch pierwszych miesięcy b. r. do Ułanbatoru i innych miejscowości mongolskich broń dla 200.000 ludzi. Wśród wysłanego materiału wojennego znajduje się 240 tanków, 160 samolotów, 120 wagonów pancernych oraz przeszło 300 armat. Droga pomiędzy Ułanbatorem a Wierchnie udińskiem, została przekształcona na pierwszorzędną szosę.

W miejscowości Troickowsku na pograniczu Mongolii zbudowano lotnisko z obszernym hangarem. Stacjonuje tam stale 6 eskadr samolotów myśliwskich w liczbie 114 aparatów. Siły zbrojne Mongolii czerwonej mają dosięgać 200.000 ludzi. Jak wiadomo niedawno wprowadzono w Mongolii powszechny obowiązek służby wojskowej. Armia jest szkolona przez instruktorów sowieckich. Oficerowie mongolscy przechodzą specjalne kursy w Moskwie. Na początku maja ma odbyć podróż inspekcyjną do Mongolii celem zbadania wyszkolenia armii marszałek Blücher.

Ulgowa prenumerata „Nowego Ładu"
dla prenumeratorów „ABC"

Aby umożliwić jak największej ilości prenumeratorów dokładne zapoznanie się

z programem narodowo - radykalnym,
z zagadnieniami polityki polskiej,
z przyszłym ustrojem Polski,
z programem reform społecznych
i ze wszystkimi zagadnieniami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi współczesnej Polski

Administracja narodowo - radykalnego miesięcznika politycznego „Nowego Ładu" wprowadza ulgowe prenumeraty dla abonentów „ABC" w wysokości 1.50 zł. kwartalnie.

Adres Red. i Adm. Al. Jerozoliskie 3a m. 11.
Konto P. K. O. 10666.

Pomylili się w adresie
Lubecki ofiarą zamachu na Aleksandra

W związku z najściem na Tow. Kredytowe Ziemskie o czym pisaliśmy we wczorajszym numerze otrzymujemy szereg dalszych informacji.

Jak się okazuje napastnicy wzięli portret księcia Druckiego Lubeckiego za podobiznę cara Aleksandra. Postać cara Aleksandra znajdująca się istotnie w grupie kilkudziesięciu osób wymalowanych na fresku zdobiącym kopułę t. zw. Sali Malinowej — pozostała nietknięta, a zniszczony został portret zasłużonego założyciela Towarzystwa.

Poza tym zniszczono niemal wszystkie akta i papiery nagromadzone w sali. Uszkodzone zostały ozdobne gzymsy gipsowe a wszystkie przedmioty i ściany zbryzgano kwasem solnym.

Rzecz charakterystyczna, że wraz z napastnikami przybyli przed lokal fotografowie, którzy uwiecznili całe zajście. Dowodzi to niezbicie, że napad był zorganizowany i przemyślany z góry w najdrobniejszych szczegółach. Pamiętano nawet o reklamie, zapomniano natomiast o rzeczy najważniejszej — to jest o właściwym przedmiocie napaści.

Ulotka kolportowana wśród publiczności i wzywająca do demonstracji nie uległa zajęciu.

15-letni morderca

Na ławie oskarżonych pod zarzutem morderstwa zasiadł 15-letni Mieczysław Rzęsa, który w czasie bójki ugodził nożem swego towarzysza zabaw, 17-letniego Rybińskiego. Chłopcom poszło o gołębie. W czasie sprzeczki Rzęsa wydobył scyzoryk i ostrze zatopił w piersi przeciwnika. Następnie uderzył raz jeszcze nożem w plecy, padającego na ziemię.

Sąd skazał młodocianego zabójcę na umieszczenie w zakładzie poprawczym do czasu uzyskania pełnoletności.

Gen. Franco na czele
organizacji politycznej narodu hiszpańskiego

SALAMANKA 20. 4. Jednolita organizacja stworzona z falangistów i karlistów na mocy zarządzenia gen. Franco będzie kierowana przez samego wodza naczelnego, obok którego zostanie utworzona rada narodowa oraz sekretariat generalny. Pomiędzy organizacją a rządem będzie nawiązana ścisła współpraca. Dotychczasowe oddziały falangi i „requetes" stworzą wspólną organizację milicji narodowej, która będzie uważana za pomocniczy korpus wojskowy. Na czele milicji będzie stał generał służby czynnej.

2 wypadki naruszenia nieinterwencji
w pierwszym dniu kontroli

PARYŻ 20. 4. Nazajutrz po wprowadzeniu w życie międzynarodowej kontroli granic hiszpańskich, agenci kontroli musieli się zająć dwoma wypadkami naruszenia układu o nieinterwencji.

Były to sprawy wykrycia na terytorium francuskim 19 samolotów amerykańskich przeznaczonych dla rządu walenckiego, oraz przyjazdu w dniu dzisiejszym do Port Bou 49 pilotów hiszpańskich, którzy odbywali specjalne kursy przeszkoleniowe w szkole lotniczej w Bourges.

Powrot min. Romana

We wtorek, o godz. 19.38 powrócił do Warszawy po kilkudniowym pobycie w Belgii, p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman.

Paragraf aryjski
w Związku lekarzy

9 maja odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd delegatów Związku lekarzy R. P., na którym między in. omawiany będzie wniosek okręgów zachodnich (poznańskiego, pomorskiego i Zagłębia Dąbrowieckiego) Związku w sprawie wprowadzenia do tej organizacji paragrafu aryjskiego.

„Bnei Brith"y w Niemczech rozwiązane
za działalność komunistyczną

BERLIN, 20. 4. „United Press" donosi: Na mocy zarządzenia ministra spraw wewn. wszystkie żydowskie loże masońskie p. n. „Bnei Brith" zostały rozwiązane. Majątek lóż, przedstawiający wartość zgórą 1 miliona marek, ulegnie konfiskacie.

Rozwiązanie lóż nastąpiło wskutek ujawnienia działalności komunistycznej, prowadzonej przez zakonspirowane sekcje lóż.

Do „Bnei Brith" oprócz wielu Niemców pochodzenia żydowskiego należeli również rodowici Niemcy, zatrudnieni w przemyśle i w handlu. Przewodniczący loży berlińskiej został zatrzymany w siedzibie loży, lecz po kilku godzinnym przesłuchaniu, władze zwolniły go.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że w ślad za rozwiązaniem „Bnei Brith" ulegną likwidacji również i inne ogniwa masonerii w wielu miastach Rzeszy. Likwidacja tych lóż wolnomularskich nastąpi jeszcze przed dniem 1 października b. r.

Dyplomata aresztowany
za nielegalny handel bronią

JEROZOLIMA 20. 4. Z Bejrutu donoszą o sensacyjnym aresztowaniu Abdel - Aziz al Mozafara, pierwszego sekretarza poselstwa iraskiego w Paryżu. Aresztowanie nastąpiło na skutek telegraficznego polecenia z Bagdadu.

Według krążących pogłosek, Al Mozafar pełniąc swe obowiązki na placówce dyplomatycznej w Paryżu, zakupić miał w imieniu swego rządu pewną ilość samolotów wojskowych, które następnie odsprzedał rządowi gen. Franco.

Na 100 fałszerstw
86 popełniają żydzi

„Institut zum Studium den Judenfrage" przeprowadza obecnie olbrzymich rozmiarów ankietę kryminalną, w której zajmuje się przestępczością żydów na całym świecie. Z dotychczasowych danych statystycznych, które instytutowi udało się zebrać można ułożyć bardzo ciekawą charakterystykę przestępczości żydów. I tak na 100 proc. fałszerstw popełnionych w kilku państwach skąd instytut otrzymał dokładne cyfry 86 proc. popełnili żydzi. Zyski z nierządu, tam, gdzie są one karalnym przestępstwem, w 79 proc. ciągną żydzi. Równie czołowe miejsce, bo 92 proc. zajmują żydzi w wydawaniu wszelkiego rodzaju druków i ilustracyj pornograficznych.

Jak widać z powyższego żydzi przodują tylko w tych przestępstwach, które nie wymagają odwagi.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za odzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.